Nr. 78. Kraków, Niedziela 19 Marca 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cent., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Małe złego początki.

Wszelka reakcja, gdziekolwiek się pojawiła, najczęściej wkraczała wolno, z nienacka, niespostrzeżenie, wyjątkowo tylko gruchotała siłą brutalną. Reakcja wciska się jak woda w szczeliny kropla po kropli, aż nie kroplami sączyć się, ale strumieniem płynąć zacznie. Społeczeństwa leniwe, lekkomyślne, albo zbyt grzeczne, zwykle nie zważają na owe krople, jeno wówczas dopiero się bronią, gdy woda do uszu się leje. Jeżeli u nas jakiś zapał centralistyczno-germanizatorski się pojawi, nie bardzo się z nim liczymy, albo co najwięcej, gdzieś w notatce kronikarskiej czyni się o nim wzmiankę. A jednak nie są to sprawy kronikarskiego znaczenia, ale doniosłe, bardzo doniosłe, bo „małe złego początki“, więc wbrew przyjętemu zwyczajowi, dziś nie w kronice, ale na wybitnem miejscu dziennika zwracamy uwagę rządu i publiczności, że dzieją się nadużycia pod względem używania języka urzędowego.

Według rozporządzenia cesarskiego, w urzędach podległych ministrowi handlu, ma być w służbie wewnętrznej język niemiecki używanym, ale w stosunkach ze stronami należy używać języka polskiego. Zatem wydawanie kwitów stronom, i poświadczeń, jako do stosunków ze stronami należące, powinno być stylizowane po polsku. Tymczasem mamy przed oczyma potwierdzenie odbioru należytości za dostarczanie gazet do domu przez listowych, stylizowane po niemiecku, na czysto niemieckim blankiecie. „Lauf Nr. 9 Nr. der Eingabe.. Name: X. X hat für die Zustellung der Zeitung X. X. die Gebühr von 13 kr. ö. w. für die Zeit vom $^1/_3$ bis $^{31}/_3$ 93 entrichtet“.

Dziwimy się bardzo, że są osoby, które takie pokwitowania przyjmują, dziwimy się poczcie, że takie pokwitowania ośmiela się wydawać.

Zdarzyło nam się słyszeć zdanie, że to „bagatela“, że „ktoby tam na takie drobnostki zważał“, że „niewarto o taką błahostkę spierać się z pocztą“, że „cóż poczta winna, skoro jej innych blankietów z Wiednia nie przyszlą“ i t. d. A cóż to nas obchodzi, skąd nasza poczta otrzymuje blankiety? Mamy prawo żądać polskich kwitów i powinniśmy ich żądać, a rzecz, to wcale nie drobna, bo jest lekceważeniem publiczności i praw języka naszego, przez monarchę uznanych i zatwierdzonych.

Dziś blankiety niemieckie, jutro będzie urzędnik Niemiec, który nie zechce mówić z nami po polsku, wreszcie każą nam po niemiecku listy adresować. Kroplami wciska się reakcja; zatykajmy szczeliny przed kroplą, by nie wcisnął się strumień.

Wszelkie szkoły, zakłady, urzędy, instytucje, podległe ministrowi oświaty, mają język urzędowy polski, zaś wykładowy w Brodach i we Lwowie (w jednem gimnazjum) niemiecki. Katalogi, świadectwa, pokwitowania i t. d. powinny więc być stylizowane w języku polskim, lub z uwzględnieniem ruskiego. Pytamy się więc na jakiej podstawie, z jakiego tytułu, jakiem prawem, według jakiej logiki wymyślił sobie pan minister oświaty „Empfangsbestätigungi“, czyli pokwitowania odbioru opłaty szkolnej. Wymyśliwszy stemple szkolne, wymyślił p. minister i blankiety niemieckie, wprawdzie z dodaniem polskiego tłumaczenia, ale z niemczyzną na pierwszem miejscu. Rodzice kupują za 20 guldenów stemple i przylepiać je muszą na niemieckich blankietach. Skoro polskie katalogi, polskie świadectwa, polskie wszelkie blankiety, zkąd, po co, na co owe „Bestätigungi?“

Czy to może znowu kropla balsamu germanizatorskiego? Probowano już wlewać te krople gdy dawny minister wojny wywoływał, że mu trzeba kaprali po niemiecku mówiących, zatem niech szkoły po dawnemu będą niemieckie, aby się stały fabryką kaprali. Zatkaliśmy szczeliny przed tą kroplą koszarową, zatykajmyż je teraz, póki pora przed nową, z flaszki ministra oświaty ciekącą. Dziś „Bestätigungi“, jutro świadectwa niemieckie, a w ślad za tem i język wykładowy niemiecki.

Nie bądźmyż leniwi, lekkomyślni, zbyt grzeczni w takich sprawach, ani wielkich panów nie udawajmy, co to na drobiazgi nie zważają. My, naród odarty, zgnieciony, nie mamy niczego do zmarnowania, najdrobniejsze prawo jest dla nas cennym nabytkiem. Niechby też rada szkolna wdała się w tę sprawę i wyjednała u pana ministra poszanowanie woli monarszej. Tego rodzaju zapędy germanizatorskie bez potrzeby drażnią publiczność i młodzież i osłabiają w niej cześć dla władz szkolnych, którą mieć powinna.

O Zalitawji i przeciw Zalitawji.

(O Zalitawji i przeciw Zalitawji. — Adres episkopatu zalitawskiego do Stolicy Apostolskiej. — Zakulisowa strona rządów Kolomana Tiszy).

I.

Do roku 1867 stolicą „starej“ Austrji był Wiedeń. Z rokiem 1867, z chwilą zawarcia t. z. *Ausgleichu* i przebudowania gmachu rakuskiej monarchji na modłę dualizmu, środek ciężkości życia politycznego nowo stworzonych „Austro Węgier“ począł się nieznacznie, ale z tem większą konsekwencją przenosić w dół rzeki, na wschód, tam gdzie Dunaj przemyka się pomiędzy dwojgiem bratnich miast, Budą i Pesztem, w pośrodku równin okolonych stokami Alp i Karpat. Jeżeli dualizm w porównaniu do centralizmu był poniekąd postępem, przez to, iż odmieniał porządek rzeczy niemożliwy już do utrzymania, to skądinąd jest faktem, iż nie rozwiązywał żadnej z palących kwestyj ówczesnych, bynajmniej nie osiągał, ani nawet nie zbliżał się ku celowi (po celu nie dążył), jakim jest zorganizowanie krajów dynastycznych habsburskich zgodnie z duchem czasu i nową sytuacją polityczną w Europie, stworzoną przez wypadki, szczególniej z drugiej połowy bieżącego stulecia.

W miejsce jednej hegemonji żywiołu niemieckiego, która po urzeczywistnieniu idei niepodległości Włoch, po rewolucji madjarskiej z 1848 r., po kongresie słowiańskim z 1848 r, wobec oporu biernego Czechów, w chwili kiedy urok monarchji zaćmiła Sadowa - była już anachronizmem skompromitowanym do ostateczności, prawidłem organizacyjnem stała się nowa podwójna hegemonja dwóch narodów, dzielących się na poły Austrją. Z pomiędzy rzeszy ludów niemieckich wybrała zimna racja stanu ów właśnie naród, który najczupurniej podniosł głowę przeciw prawu dyktowanemu z Wiednia i wydała mu na łaskę i niełaskę całą rzeszę innych narodów, wiernych Wiedniowi, krwią własną stwierdzających w 1848 r. tę wierność. Stało się to za cenę taktu, iż naród madjarski nawzajem przez palce patrzeć na to będzie, co z tej strony Litawy wytworzy nowa sytuacja polityczna. I przyznać należy, iż naród madjarski dotrzymał sumiennie owych milczących paktów, o ile w grze były w Przedlitawji centralizm i germanizacja.

Zjawili się jednak z tej strony Litawy w Austrji ludzie, którzy pokrzyżowali na czas dłuższy rachuby madjarsko niemieckie i wychodzili obronną ręką przez całe lata walki z lewicą parlamentu wiedeńskiego, w jakiej znalazły wyraz najpełniejszy owe wyżej wypisane hasła centralizmu i germanizacji. Potrafili oni zjednoczyć słabsze nie niemieckie narody w zwartą ligę, dla której celów pozyskali nawet katolicką mniejszość Niemców, niechętnych liberalizmowi lewicy, radych, iż otwierała się przed nimi możliwość przeprowadzenia reform natchnionych duchem nowożytnej reakcji religijnej i społecznej. Ludzie ci to hr. Hohenwart, hr. Alfred Potocki, dr. Juljan Dunajewski i wreszcie hr. Taaffe, jeśli poprzestaniemy na wyliczeniu tych tylko nazwisk listy największych postaci politycznych Austrji z ostatniej ćwierci wieku. Ucieleśnieniem zaś myśli politycznej ludzi wyż wymienionych, była prawica parlamentu, dziś rozbita w puch, żyjąca już tylko jako wspomnienie duch Banka straszący Plenerów i Stremayrów. Przez lat dziesiątek w ten sposób powstrzymany był tok konsekwencyj, jakie wywoływał dualizm, idea zaś samorządu i równouprawnienia narodowości w Przedlitawji zapuszczała coraz głębiej korzenie.

W Zalitawji stosunki ułożyły się inaczej, znacznie bardziej na niekorzyść narodów, którym rok 1867 nic nie przyniosł, a odebrał nadzieję. Z wyjątkiem Kroatów, którzy osiągnęli pewne koncesje, ograniczone i wątpliwe, cała duża większość etnograficzna krajów korony św. Szczepana znalazła się w ręku odwiecznych najezdców doliny Dunaju i Cisy, potomków koczowniczych hord Arpada, Madjarów. Zapanował system gwałtownej madjaryzacji, system, który w objawach swych, niekiedy dziwnie drastycznych dla nerwów indo-europejskiej Europy, nieraz przewyższał systemy depolonizacyjne, praktykowane przez Rosję i Niemcy. Szeregi madjarskie żwawo pomnożyli t. z. madjaroni t. j. zaprzańcy rozmaitych niemadjarskich narodowości w Zalitawji, przedewszystkiem, zaś „zasymilowani“ żydzi. Powstały dwa światy, ściślej niż gdziekolwiek indziej oddzielone od siebie, świat rządzących i świat rządzonych. Pierwszy okopał się w parlamencie, uposażonym w pełń praw szerszą, niż Rada państwa wiedeńska, w którego skład weszli jedynie tylko Madjarzy, podzieleni na grupy polityczne według stopnia narodowego szowinizmu, w parlamencie butnym i zręcznym, umiejącym przywileje swe mnożyć, dbałym nawet o swoje dyety. Wypadkową zaś tego parlamentu był rząd Kolomana Tiszy, kontynuowany obecnie pod szyldami hr. Szaparego i dra Wekerlego.

Rząd ten oznaczał skrajną madjaryzację, liberalizm polityczny i wyznaniowy, stopniowo coraz śmielszy kulturkampf, politykę gospodarczą, streszczającą się w dążeniu do jak największego pomnożenia t. zw. bogactwa narodowego z pominięciem troski o istotny dobrobyt wszystkich warstw społeczeństwa, oznaczał wreszcie trwałą tendencję do uzyskania przez Zalitawię wpływu decydującego na losy całej monarchji, co więcej do zaprzężenia Przedlitawji w jarzmo wysługi interesom zalitawskim. I groźnem się stało imię Madjara, tego Obrzyna czasów nowożytnych, dyktował Madjar budżet, kierował polityką zagraniczną monarchji, zawierał traktaty cłowo handlowe, regulował walutę. Srogo poczuliśmy, kiedy podobało się hardej jego duszy, urwać piędź ziemi z naszej polskiej odwiecznej ojcowizny, przesunąć słupy graniczne poza Morskie Oko, stwarzając sprawę która jest najaktualniejszą dla nas sprawą narodową, jest sprawą honorową narodu polskiego, a którą podobno zaspaliśmy, bo o niej znowu głucho.

Podwaliną potęgi madjarskiej była bezwzględna solidarność narodowa, jaka z Madjarów robiła jeden wielki obóz polityczny, zwarty i łączny w parlamencie, w delegacjach, w komitatach, w życiu towarzyskiem, w urzędzie i szkole. Jedna tylko armja oprzeć się zdołała centralizmowi madjarskiemu, jako szczątkowa pozostałość centralizmu ogólno-austrjackiego, ale i w tej armji wyłom stanowią honwedzi. Wszystko zresztą zaprzężone zostało do rydwanu tryumfalnego odbudowanych Węgier, który toczył się z brawurą i hałasem, niestety! po karkach i piersiach — Kroatów, Serbów, Rumunów, Rusinów i Słowaków. Nawet kościół rządził się szczególniejszą pobłażliwością i czynił ustępstwa, które dziś stały się materjałem dla „sensacyjnych rewelacyj“ hr. Csaky'ego.

Popchnięte w odmęt rozpaczy narody niemadjarskie nie zdobyły się na wielki ruch solidarny. Brakowało im idei, którąby potrafiła zestrzelić w jedno ich mozajkę etnograficzną. Rozproszone, zużywały siły na bezowocny opór. Jeździli Rumuni z memorjałem do Wiednia, Słowacy znaleźli punkt oparcia w Pradze czeskiej (a nie znaleźli go w Krakowie), Kroaci wytworzyli ideę Słowiańszczyzny katolickiej, nawracającej świat słowiański na katolicyzm, a ucieleśnionej w osobie biskupa djakowarskiego Strossmayera. Na śmielsze usiłowania miał Madjar w zanadrzu broń zabójczą, pomawiał budzących się do życia o zdradę główną panslawizmu.

Jeśli dzisiaj w omnipotencji tej rysować się poczyna wyłom, jeśli po raz wtóry budzić się poczyna prąd dziejowy, poniekąd równoległy do wyrażającego się w naszej przedlitawskiej prawicy, ruch zachowawczy a pod względem polityki narodowościowej sprawiedliwy, jest to chyba fakt polityczny pierwszorzędnego znaczenia, fakt, który stać się może punktem wyjścia dla szeregu zmian nieobliczalnej doniosłości tak w życiu publicznem Zalitawji, jak i pośrednio w dziejach całej monarchji. Pilniej, niż którekolwiek pismo polskie, śledził *Kurjer Polski* wszystkie stadja procesu dziejowego, poczynającego się z chwilą, kiedy hr. Csaky wydając słynne t. zw. lutowe rozporządzenie, wywołał w łonie rządu szereg przesileń, a w końcu zwołana została konferencja episkopatu zalitawskiego. W zapasach tych gigantycznych staje do walki z jednej strony, dzisiejsza Izba poselska, coraz bardziej zacietrzewiona, Izba, która strąca hr. Szaparego, gdyż nie jest dla niej dość radykalny i w dziwnem zaślepieniu rozwija sztandar walki kulturnej w chwili, kiedy już gromadzą się za Litawą wiece katolickie, dyskutuje się projekt samorządu katolickiego, kiedy szereg spontanicznych manifestacyj cały kraj budzi do walki przeciw rażącej religię projektowanej instytucji ślubów cywilnych.

Z drugiej strony korona zawsze jeszcze nie zna treści programu kościelno-politycznego gabinetów zalitawskich, kryzys zaś ministerjalna po upadku hr. Szaparego ma pierwsze podejrzanie złośliwy. Przypomną sobie czytelnicy, jako to była przed 3—4 miesiącami prześladowania mężów stanu madjarskich do Wiednia, jak sprzeczne z sobą nadlatywały telegramy, ile projektów i kombinacyj się ważyło, aż w końcu tarczę bojową ujął w swe dłonie dr. Wekerle i stoi bezradny. — Odzywają się śmiało głosy w Izbie magnatów. — Chórem towarzyszącym grze głównych aktorów są manifestacje ludowe, wstrząsające od Alp do Karpat całą Zalitawją: rezolucje, protesty, petycje. Rolę wreszcie czynnego działacza obrał episkopat zalitawski, który trójkrotnie wyrażał, co myśli i czuje, w adresie do cesarza, w memorjale dla rządu zalitawskiego i w adresie do Stolicy Apostolskiej.

Dwa pierwsze dokumenty za *Vaterlandem* streściliśmy w rubryce p. t. „Z bieżącej chwili,“ obecnie — przechodząc do części kronikarskiej niniejszego artykułu — pozwolimy sobie na reprodukcję w streszczeniu kilku ustępów trzeciego.

II.

Egyetertes, organ krańcowej lewicy parlamentu zalitawskiego, poważył się podać w wątpliwość szczerość episkopatu swego kraju, twierdząc, iż adres wysłany na ręce Ojca św. nie tylko formą, ale i treścią różni się od memorjału, przedłożonego przez episkopat w Wiedniu. Aby położyć kres wątpliwościom i dyskusji w tej mierze, *Vaterland* ogłasza przekład niemiecki tekstu dosłownego wzmiankowanego adresu.

Treść adresu byłaby mniej więcej, jaka następuje:

Adres rozpoczyna się od nawiązania do błogosławieństwa Ojca św., przesłanego zebranym na konferencji biskupom w dniu

---

CZARNY PROKOP.

Powieść osnuta na tle życia opryszków karpackich

przez

Józefa Rogosza

46

(Ciąg dalszy).

XVIII.

Szmul Durst mieszkał wciąż w Stryju. Z początku zaczął zbożem handlować, ale gdy raz i drugi na niem stracił, postanowił zająć się czem innem. W pobliżu rynku założył sklepik z towarem mięszanym i w nim żonę posadził, sam zaś puścił się między niższych urzędników i tym począł „robić wygodę“ pożyczając im pieniędzy na krótki termin a wysokie odsetki.

I szło mu doskonale. Wprawdzie codzień dosyć się nachodził, zwłaszcza w pierwszych dniach każdego miesiąca, ale za to żył lepiej — niż inni żydzi, straty poniesione na handlu zbożem odbił w zupełności i niewielki kapitalik, który ze Smorzego przywiózł, powoli powiększał.

Ale chociaż na zły los nigdy się nie skarżył, szybkim krokiem zbliżał się do starości. Wyłysiał, broda mu posiwiała, twarz pokryła się zmarszczkami. Nie miał jeszcze pięćdziesiątki a wyglądał już na starca siedmdziesięcioletniego. Malci nie mógł zapomnieć; szczęśliwa niegdyś przeszłość stała mu żywo w pamięci, ból trawił go jak trucizna, powoli zadawana. Sam czuł, że długo to już nie potrwa.

W miarę zaś, jak go siły opuszczały, nienawiść do Prokopa miasto się w nim zmniejszać, raczej się potęgowała, gdyż bał się, że może już zemsty swojej nie nasyci.

W pierwszym roku otrzymywał z różnych stron listy, które go wzywały raz w te, drugi raz w inne strony. Zawsze wyjeżdżał rozgorączkowany, ale wracał zły, prawie złamany. Nadzieje, z któremi dom opuszczał, okazywały się zawsze złudne.

Ponieważ w kraju gazet nie było, a Szmul koniecznie chciał wiedzieć, co się z Prokopem dzieje, więc nie tylko pytał o niego każdą osobę z gór przybywającą, ale trzymał także niewielki dziennik, wydawany w Peszcie po niemiecku, w którym znajdowały się szczegółowe opisy wszystkich ważniejszych wypadków na ziemi węgierskiej. W piśmie tem prawie co tydzień miał ciekawe szczegóły bądź o Szandorze bądź o Czarnym Prokopie.

Aż oto pewnego dnia wyczytał w nim na samym czele, że Prokopa, gdy jechał szosą przebrany za szlachcica węgierskiego, udało się pandurom złapać. Szmula wcale to nie ucieszyło. Jego wróg zginie, a on nawet przy jego śmierci nie będzie... Szmul pragnął czego innego.. Niedługo potem dziennik ogłosił, że Prokop usiłował z więzienia uciec, w chwili jednak, gdy przez mur przechodził, szyldwach spostrzegł go i zastrzelił.

Wszystko się więc skończyło!...

Nie! końca jeszcze nie ma. Niedługo potem, ten sam dziennik odwołał powyższą wiadomość, gdyż okazała się mylną. Złoczyńca, przez żołnierza zastrzelony, nie był Prokopem, lecz prawdopodobnie jego spólnikiem. Prokop umknął wtedy i dopiero w tydzień później władza się dowiedziała, że umarł znów w górach, w domku należącym do pewnej wdowy, która wcale nie wiedziała, kogo u siebie ukrywa.

I na tem skończyły się wszelkie o nim wiadomości.

Szmul po kilka razy odczytał te szczegóły, a choć były wydrukowane, jakoś nie mógł w nie uwierzyć. Wciąż wydawały mu się one nie dość jasne. Według jego mniemania brak im było także należytej stanowczości. Prócz tego Szmul, znający doskonale stosunki we Węgrzech, nie miał o sądownictwie madjarskiem zbyt dobrego wyobrażenia, nie raz bowiem widział, że najważniejsze sprawy rozstrzygano tam po żołniersku, krótko, bez należytego ich zbadania. Kto więc mógł zaręczyć, czy tak samo jak pierwszym razem nie wzięto i drugi raz kogo innego za Prokopa. Myśl ta nie dawała mu spokoju i dopiero gdy przez kilka lat z rzędu o swoim wrogu nic więcej nie słyszał, pogodził się z tem, że Prokop nie żył.

Aliści dnia jednego otrzymuje od jednego z lepszych znajomych wezwanie aż z Nadwórny, żeby niezwłocznie tam przyjeżdżał. Chociaż list był bardzo lakoniczny, a może właśnie dlatego Szmul w tym samym dniu, nie zważając na ciężką zimę, najął sobie budkę jednokonną i nie powiedziawszy nawet żonie, na jak długo wyjeżdża, puścił się do Stanisławowa. Nazajutrz wieczorem stanął w tem mieście, a zaś trzeciego dnia świtaniem wyruszył ku Bohorodczanom.

O cztery mile za tem miastem leży Nadwórna, oparta plecami o lasy odwieczne, które pasmem nieprzerwanem ciągną się wzdłuż i w poprzek karpat ku Węgrom i ku Bukowinie.

W epoce naszego opowiadania, dobra Nadwórniańskie należały do skarbu państwa, który w miasteczku miał swoją administrację. Domków okazalszych było tu więc dosyć, a między nimi wyróżniała się tak rozmiarami jak architekturą świeżo założona szkoła ludowa.

Dzielnica żydowska znajdowała się osobno.

Ponieważ w Nadwórnie prócz urzędników skarbowych, mieszkało także kilkunastu emerytów i mieszczan zamożniejszych, przeto nikt nie zwrócił na to szczególniejszej uwagi, że pewnego dnia zjawił się w mieście jakiś obcy mężczyzna i ten oglądnąwszy kilka realności, które były na sprzedaż kupił domek od wdowy po kołodzieju, a niedługo potem nabył także dwadzieścia morgów ziemi.

W tydzień po dobiciu targu, sprowadził żonę i dziecko — był to chłopczyk może sześcioletni — a że właśnie wiosenne roboty były na ukończeniu, a dom naprawy potrzebował, więc w lasach skarbowych kupił materjał i wziął się do pracy.

Po bliższem atoli rozpatrzeniu się spostrzegł, że lepiej dom nowy postawić, niż stary łatać. Zgodził tedy cieślów i wespół z nimi bo siekierą władał doskonale, tak się zawinął, że do zimy stanął piękny domek z gankiem na dwóch słupkach, obok niego stajenka na kilka krów i parę koni. Dodawszy do dawnego ogrodu jeszcze pół morga pola obwiódł wszystko wysokim ostrokołem i zostawił tylko jedno wejście przez bramę, którą nietylko na noc ale czasem i w dzień na kłódkę zamykał.

Dziwiło to sąsiadów i niejeden koło jego dworku przechodząc, mówił:

— No, ten mieszka jak w fortecy.

Nazywał się Franciszek Mochnacki, pochodził ze szlachty, miał wszystkie papiery w porządku, bo się nimi musiał wykazać najpierw w kancelarji mandatarjusza, potem przy kontrakcie, żonie jego było na imię Marja, synowi Jan. On, choć zaczynał już siwieć, nie musiał mieć więcej niż trzydzieści kilka lat, żona prawdopodobnie nie skończyła jeszcze trzydziestu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

12 grudnia z. r. i zapytania z dnia 3 grudnia z. r., jakie z polecenia Stolicy Apostolskiej, wystosował sekretarz stanu kardynał Rampola na ręce episkopatu, prosząc o wyjaśnienia dotyczące sporów wyznaniowych w Zalitawji.

W odpowiedzi adres omawia poszczególne punkty rządowego projektu reform kościelno-politycznych, przy sposobności zapuszczając się w charakterystykę stosunków wyznaniowych węgierskich. Kolejno omawia adres: 1. projektowaną wolność wyznań, 2. recepcję żydów, 3. metryki cywilne, 4. śluby cywilne.

Stwierdza adres, iż w Zalitawji wolność sumienia jest prawnie zastrzeżoną, recypowanych jednak wyznań jest dotychczas tylko pięć: grecko-nieunickie, kalwińskie, luterskie, unitaryzm i katolicyzm. Nierecypowanych sekt jest znacznie więcej, wyznawcy ich wszakże prawnie zaliczani są do tego z recypowanych wyznań, do którego przed aktem apostazji należeli. — Z pięciu wyznań recypowanych najprzykrzejsze jest położenie rzymskich katolików, ci bowiem pozostają pod pieczą króla, którego przedstawicielem jest minister wyznań zalitawski, podczas gdy cztery inne wyznania mają swoją t. zw. autonomję kościelną, przez rząd jedynie kontrolowaną. W wprowadzeniu t. zw. wolności wyznań widzi adres niebezpieczeństwo przejścia do stanu anarchji zupełnej w dziedzinie stosunków wyznaniowych na wzór północno amerykańskiej, zaznacza wszakże, iż w razie użyczenia katolikom autonomji, wolność wyznań nie wieleby im zaszkodziła, gdyż pozbyliby się tylko demoralizujących żywiołów indyferentnych.

Mówiąc o recepcji żydów adres stwierdza, iż i bez niej w myśl ustaw z 1867 są równouprawnieni. Recepcja byłaby dla nich wszakże olbrzymim rezultatem, podciągnęgnęłaby bowiem ich korporację religijną pod przepisy prawne, normujące stosunki między poszczególnemi chrześcijańskiemi wyznaniami. Jeśli więc dotąd małżeństwo chrześcijanina z żydówką było nieważne, podobnie jak i przejście chrześcijanina na judaizm, odtąd zyskiwałaby korporacja religijna żydowska i te przywileje, równając się w zupełności z pięciu poprzednio wymienionemi.

O metrykach cywilnych nic innego nie powiada adres nad to, co wyczytaliśmy w memorjale dla rządu zalitawskiego.

Najobszerniej rozwodzi się adres nad ślubami cywilnymi, charakteryzując dosadnie opłakane stosunki wyznaniowe w Zalitawji. W Zalitawji każde wyznanie rządzi się swem własnem prawem małżeńskiem. Katolicy i unitaryści podlegają własnej juryzdykcji duchownej kalwini, luteranie i żydzi — juryzdykcji świeckiej. W sprawach dotyczących małżeństw mięszanych strona katolicka zostaje pod własną juryzdykcją duchowną, strona niekatolicka pod jurysdykcją świecką. Stąd wynikają niesnaski i wątpliwości. Podczas gdy jurysdykcja duchowna orzeka w myśl prawa kanonicznego, sędzia świecki trzyma się wskazówek t. zw. patentu józefińskiego.

Rozwód osiągnąć można łatwo, jeśli jeden z małżonków przejdzie z katolickiej na którąkolwiek inną recypowaną wiarę i potrafi wykazać w myśl jej przepisów, iż zachodzą warunki, w jakich rozerwanie małżeństwa jest dopuszczalne. Najłatwiej o podobny rozwód wystarać się można u unitarystów w Siedmiogrodzie, gdzie istnieje nawet ustalona taksa, płatna od rozwodu.

Niedziw wobec opisanego stanu rzeczy, iż ujednostajnienie ustawodawstwa małżeńskiego jest kwestją piekącą. Nawet śluby cywilne poniekąd są postępem, nastręczają niejedną korzyść, jako np., iż aby uzyskać rozwód, nie będzie katolik wyrzekał się wiary, pociągając za sobą dzieci swej płci do lat siedmiu życia. Pomimo to następstwa instytucji ślubów cywilnych jedynie zgubne być mogą. Stworzą śluby cywilne dwojakie małżeństwa, te które w obliczu kościoła będą ważne, acz nie ważne w myśl przepisów państwowych i na odwrót takie, jakich kościół nie pobłogosławi, państwo zaś za ważne uzna. Chwiejnym w wierze umożliwią śluby cywilne zawieranie związków małżeńskich bez pomocy kościelnej, a tem samem wychowywanie dzieci bez sakramentu chrztu. Wyrośnie naród, który nie będzie znał ani chrztu, ani religji!

(Dokończenie nastąpi).

Z bieżącej chwili.

Kandydatura dra Madeyskiego na drugiego wiceprezydenta Izby poselskiej usuniętą została na drugi plan; natomiast więcej szans zdaje się mieć kandydatura posła Abrahamowicza.

Komisja wojskowa niemiecka odrzuciła wszystkimi głosami przeciw sześciu głosom zachowawców projekt reformy wojskowej w drugim czytaniu.

Sensację wywołało oświadczenie ministra prezydenta francuskiego Ribota, iż w istocie za pośrednictwem prezydenta paryzkiej izby adwokackiej Dubuit'a uciekał się do Cottu z prośbą, aby zamilczał nazwisko X. listy andrieux'owskiej, Twierdzi Ribot, iż doszła jego uszu pogłoska, jakoby niewiadomą osobą być miał poseł mocarstwa zaprzyjaźnionego z Francją. W imię ojczyzny zaklął więc Henryka Cottu, aby milczał. Cottu wyjaśnił, iż nazwiska owej osoby nie zna i nie wie, żeby nią być miał członek dyplomacji zagranicznej. Na tem incydent został zakończony. Skoro jednak sprawa stała się głośną minister prezydent wie, co sądzić o obecnym personelu izby adwokackiej.

Oświadczenie powyższe ministra prezydenta wywołało nieopisaną burzę w dziennikarstwie paryzkiem. Andrieux pospieszył z zapewnieniem publicznie, iż nikt z członków ciała dyplomatycznego nie figurował na liście Reinacha. Prezydent izby adwokackiej Dubuit zaprotestował przeciw uwagom ministra-prezydenta o niedyskrecji adwokatów paryzkich. Ribot zapomniał, iż państwo Cottu do dyskrecji nie byli obowiązani, szczególniej, kiedy pani Cottu poczuła się otoczoną siecią szpiegostwa i intryg. Ponieważ Ribot jest członkiem izby adwokackiej, zagraża mu proces dyscyplinarny, oskarżenie wnoszą już trzej adwokaci, z których dwaj Lamarzelle i Dumonteil są zarazem deputowanymi. Prasa opozycyjna z niezwykłą nawet we Francji gwałtownością rzuca się na ministra-prezydenta. *Gaulois* i *Autorité* prześcigają się w wymyślaniach. *Gaulois* dowiaduje się, ze w ambasadzie rosyjskiej zapanowało istne osłupienie wskutek rewelacji Ribot'a. Develle miał usprawiedliwić Ribot'a w kuluarach Izby tem, iż nazwisko Carnot'a mogło być wmieszane w sprawę, a więc potrzeba było „poświęcić ambasadora". Mowa już o rozwiązaniu Izby. Wypłynie odnośny wniosek z kół republikańskich, wniesie go Hubbard.

W Londynie obiega odezwa, podpisana przez ks Aberdeen'u, lorda Londonderry'ego i wiele innych wybitnych osobistości z kół unionistycznych. Odezwa wzywa do zorganizowania ligi agitacyjnej przeciw bilowi o homerule Irlandji.

Folkriksdag wysłał deputację do ministra Lostroema. Minister przesłał prezydentowi folkriksdagu pismo z oświadczeniem, iż deputacji przyjąć nie może, gdyż nie zna innych przedstawicieli narodu szwedzkiego nad legalnych. Folkriksdag nosi się wszakże z myślą wysłania deputacji do króla, któraby wyłuszczyła zapatrywania folkriksdagu na sprawę wprowadzenia głosowania powszechnego w Szwecji Jeden z członków riksdagu, który jest równocześnie członkiem folkriksdagu, wniesie interpelację odnośną do rządu.

Minister stanu norweski Steen wyjaśnił swoje oświadczenia, poczynione w storthingu w zeszły poniedziałek, o tyle, iż rozwiązania unj z Szwecją nie uważał za konieczne następstwo nie załatwienia zatargu o samoistne konsulaty zagraniczne, ale jako ewentualność, którąby zajść musiała, w razie, gdyby Norwegja w Unji nie znalazła wyrazu swych interesów narodowych Roll i Birch Reichenwald gorąco popierali Steena, natomiast Rechten oświadczył, iż zarówno jak Steen widzi w Unji jedynie środek do urzeczywistnienia celów narodowych, ale środek ten uważa za dobry.

Drugi proces panamski.

We czwartek, adwokat Barboux rozpoczął obronę Karola Lessepsa. Wie on dobrze o tem, że adwokaci, broniący strony cywilnej procesu panamskiego, w swoich mowach atakowali Lessepsa tak silnie, li tylko dlatego, że ten musiał milczeć. Jeneralny prokurator wzywał tu zemsty w imieniu posiadaczy obligacyj panamskich, lecz bardzo niesłusznie. Obrońca odebrał bardzo wiele listów i oświadczeń, wyjaśniających, że żaden z posiadaczy akcyj panamskich nie pragnie i nie życzy sobie, aby Lesseps był skazany. To samo potwierdził tutaj świadek Thiébaud.

Jak w pierwszym procesie tak i w obecnym, Barboux treściwie opowiada powstanie idei przebicia kanału panamskiego, gloryfikuje Lessepsa starego i przedstawia ojca i syna, jako ludzi zupełnie bezinteresownych. Ferdynand Lesseps w przedsiębiorstwie panamskiem stracił przeszło 300.000 franków. Cały majątek Karola Lessepsa wynosi zaledwie 380.000 fr.

Interesem obydwóch było tylko podtrzymanie antrepryzy i jej rozwinięcie. Na tym punkcie spotkali się z niechęcią ministra Allain-Targé, który im stawiał różne przeszkody. Prokurator jeneralny upatruje nawet korupcję w tem, gdy Ferdynand Lesseps powiedział temuż ministrowi: „Bądź pan ostrożnym, bo jeżeli chcesz mniej uczynić dla kanału panamskiego, niż cesarstwo dla kanału sueskiego, to proszę nie zapominać, iż stoi za mną 300.000 akcjonarjuszów".

Ferdynand Lesseps miał zupełne prawo przemówić w ten sposób do ministra, bo bronił sprawy słusznej i lojalnej. Przedsiębiorstwa panamskiego nie można uważać jako rzecz straconą bezpowrotnie, na co tak silny nacisk kładł jeneralny prokurator w pierwszym procesie.

Barboux zwraca się w przeszłość i wypowiada kilka interesujących szczegółów. Dawniejszy jeneralny prokurator, Quesnay de Beaurépaire powziął myśl wytworzenia pierwszego procesu, i w tym kierunku używał wszyskich swoich wpływów, aby ministra sprawiedliwości Ricarda przeciągnąć na swoję stronę. Wreszcie otrzymał pisemny rozkaz rozpoczęcia akcji przeciwko konsorcjum panamskiemu. Sprawę przeniesiono od razu do sądu apelacyjnego, i oskarżeni stracili możność bronienia się w dwóch poprzednich instancjach.

Mamy nadzieję, ciągnie dalej Barboux, że wyrok w pierwszym procesie panamskim będzie skasowany. Ten wyrok jest teraz, według zdania pana prokuratora jeneralnego, podstawą do orzeczenia przysięgłych, ale czy się przypadkiem nie myli?

Baïhaut i Blondin przyznali tutaj, że sami szukali Lessepsa. Baïhaut, za pośrednictwem Blondina, wymusić chciał na Lessepsie miljon franków, który to miljon miał niby powiększyć fundusz sekretny. Pomiędzy Baïhautem i Lessepsem nie przyszło nigdy do zawarcia jakiejkolwiek ugody. Na tego ostatniego wywierano tylko nacisk. Wyglądało to na układ, zawarty w lesie, między podróżnym i rozbójnikiem. O przekupstwie nawet mowy być nie może, gdyż Lesseps nie chciał dawać dobrowolnie i tylko go zmuszano.

— Dla czego nie wniosłeś pan skargi? — zapytał prokurator jeneralny.

— Dla czego? to rzecz bardzo prosta, bo Baïhaut byłby się wyparł wszystkiego, a Lesseps, za oszczerstwo, wymierzone przeciw ministrowi, zostałby skazany. Widzę już blade i niespokojne twarze panów radców sądowych, udających się po wskazówki do ministerjum sprawiedliwości. Nie, nie, Lesseps nie mógł rozpocząć walki z potężnym ministrem i wolał opłacić się, niż narazić interesa akcjonarjuszów.

Oskarżenie idzie dalej jeszcze i krzyczy, że cały świat został przekupiony, aby tylko przeprowadzić emisję losów panamskich. Cały świat! wyrażenie za silne i opiera się tylko na jednym ustępie listu Reinacha, w którym ten mówi: „Przekupiłem świat cały". Byłby już wielki czas, żeby się raz zakończyły plotki. Gdyby wszystko było prawdą, to panowie: Soulingowie, Blancheci i inni agenci, używani do przekupywania i o których była tu mowa, dawno już powinni być zamknięci.

Ani razu oskarżeni nie byli ze sobą skonfrontowani. To dowodzi, że Lesseps nie miał z nimi bliższych stosunków. Mówiono tu wiele o zmarłym Reinachu, ale ten, niestety! nie może już udzielić żadnych wiadomości o chorym Herzu i o uciekinierze Artonie.

Czy ten ostatni był rzeczywiście agentem Lessepsa? — to proszę dowieść. Kto wreszcie jest Korneliusz Herz? Widzimy go, biorącego czynny udział we wszystkich interesach, do których wchodzą także ministrowie. Przepisał domy na imię swojej żony i opływa teraz w dostatkach. Pan Clémenceau znał go bardzo dobrze, lecz nie chce nic o nim powiedzieć. On i wielu innych, wiedzą, jakie załatwiał sprawy. W urzędzie telegraficznym leżą stosy depesz, wymienionych między Reinachem i Herzem, i te mogłyby wiele powiedzieć.

Jeneralny prokurator. Jeżeli pan sobie życzysz, mogę je przedłożyć.

Obrońca. Dziś już za późno.

Prezydujący. Nakazuję, depesze wyjąć z aktów śledczych.

Obrońca. Dziękuję. Tajemnica, którą się dotąd okrywali ci panowie, wyjdzie wreszcie na jaw. Wiemy wszyscy, że od dziesięciu lat Herz był ulubieńcem całej partji radykalnej.

W piątek, adwokat Barboux, będzie dalej przemawiał.

Rada państwa.

Posiedzenie z dnia 17 b. m. przemieniło się w powszechną owację dla ustępującego prezydenta Izby dra Smolki. Dzień ten był jednym z najpiękniejszych w dziejach parlamentaryzmu austrjackiego, a zarazem pozostanie jednem z najpiękniejszych wspomnień dla Polaków, którzy monarchji dawali Potockich, Dunajewskich, Smolków. Prym w owacji trzymała liberalna lewica, co było nietylko owocem kurtuazji, ale także wierności własnym tradycjom, liberalizm bowiem austrjacki czerpie siłę z wspomnień z 1848 roku, którego Smolka był jednym z największych bohaterów. Wszystkie inne frakcje Izby złożyły się na jeden harmonijny chorał uznania dla człowieka, prezydenta i postaci politycznej. Dzień 17 go marca 1893 r. pozostanie chlubną kartą w dziejach wiedeńskiej Izby poseskiej, tem chlubniejszą, iż współczesne Panamy, Panamina i Panameliki każą bardzo źle myśleć o konstytucjonaliźmie.

Na początku posiedzenia Chlumecky odczytał list Smolki, przysłany na ręce prezydjum Izby.

Tekst dosłowny listu Smolki, w którym uprasza Izbę poselską o dymisję ze stanowiska jej prezydenta, brzmi jak następuje:

„Za lat pięć upłynęłoby pół wieku od chwili, w której wybrany zostałem prezydentem pierwszego austrjackiego parlamentu. Od lat 12 mam zaszczyt być prezydentem tej Izby, a bezpośrednio przedtem byłem przez półtora roku pierwszym jej wiceprezydentem. Sądzę więc, że interes publiczny wymaga, aby kierownictwo obrad oddać w młodsze ręce człowieka wytrawnego i obeznanego z tokiem spraw parlamentarnych. Wiek mój — mam bowiem lat blisko 83 – liczne nieszczęścia, które mnie dotykały w ciągu mego życia, bogatego w przejścia — wszystko to nakazuje mi tę, krótką już zapewne resztę żywota spędzić w spokoju i zdala od życia publicznego. Proszę więc przyjąć do wiadomości, że niniejszem składam mój mandat poselski do Rady państwa, a oczywiście również urząd mój, jako prezydenta Izby.

Nie umiałbym usprawiedliwić się sam przed sobą, gdybym przy tej sposobności nie wspomniał wdzięcznie o wszystkiem dobrem, któregom doświadczył ze strony Izby podczas mojego urzędowania.

Dziękuję więc przedewszystkiem jak najgoręcej obu wielce szanownym wiceprezydentom, którzy najchętniej użyczali mi zawsze poparcia nader życzliwego, lojalnego i skutecznego. Dziękuję również dyrektorowi kancelarji, radcy dworu Halbanowi-Blumenstockowi, za jego znakomitą działalność urzędową, którą mnie tak silnie popierał; dziękuję sekretarzom i innym funkcjonarjuszom Izby i wszystkim wielce szanownym deputowanym za życzliwość, którą mnie zawsze otaczali, za poparcie i wreszcie za względność, którą mi stale okazywali, a która tak wybitnie ułatwiała mi spełnianie moich obowiązków urzędowych. Uczucia te pozostaną do końca życia mego drogiem dla mnie wspomnieniem.

Ustępuję z Izby z tą świadomością, że zawsze jak najusilniej starałem się urząd mój wykonywać według najgłębszej wiary i sumienia, przedmiotowo i bezstronnie. Jeślibym jednak przypadkiem był błądził, lub nawet wyrządził komuś niesprawiedliwość przy wykonywaniu mego urzędu, to niniejszem proszę o przebaczenie, gdyż przecie stać się to mogło tylko wbrew memu zamiarowi. Życzę Izbie, aby jej działalność była zawsze płodna i błoga dla państwa i wszystkich jego części składowych. Osobiście życzę wszystkim deputowanym łącznie z ministrami, najlepszego powodzenia i wszelakiego dobra. Proszę uprzejmie zachować mnie w przyjaznej pamięci".

Po odczytaniu powyższego pisma, przemówił bar. Chlumetzky, jak następuje:

Pragnę podnieść jedynie działalność Smolki, jako przewodniczącego Izby. Na tem stanowisku mąż ten przez lat dwanaście wytrwał, zjednawszy sobie powszechną sympatję. Nietylko była to osobistość najbardziej powołana do bezstronnego kierowania obradami, lecz także człowiek przywiązany do ducha i treści parlamentaryzmu. W dalszym ciągu podnosił mowca humor i miłe obejście Smolki, które wielce mu ułatwiło pożycie z ludźmi. Kończąc, zauważył, iż Smolka nie ma ani jednego nieprzyjaciela, ba! nawet przeciwnika w Izbie.

Jako konkluzję z powyższych wywodów, przedstawił wiceprezydent Izby wniosek, znany z telegramów; wysłania depeszy do Smolki, wyrażającej żal z powodu jego ustąpienia z krzesła prezydjalnego, i życzenia długoletniego życia i zdrowia. Mowę Chlumetzky'ego niejednokrotnie przerywały oklaski.

Punktem kulminacyjnym dyskusji była jednakże mowa Plenera. Leader lewicy nie cofnął się przed zadaniem naszkicowania w kilku rysach roli Smolki także w życiu publicznem Austrji, jako polityka. Jest w tem życiu Smolka — tak mówił — jedną z najpiękniejszych postaci. Jego nazwisko związało się na zawsze z dziejami monarchji, z dziejami początku instytucyj prawno-politycznych, będących podstawą jej dzisiejszej organizacji państwowej. Charakter jego wypróbował się w ogniu lat 1846 – 8 r. Z dumą powiedzieć o nim można, iż nietylko był prezydentem Rady państwa kromieryskiej, ale także człowiekiem mężnym i odważnym. Były to lata, kiedy żelazną pierś nastawiać trzeba było tak przeciw pociskom reakcji, jak i krańcowej demagogji.

Omawiając szerzej dzieje prezydentury Smolki, powiada mowca, iż w 1881 r. obrała go niezbyt liczna koalicja parlamentarna Z latami zastęp zwolenników Smolki urastał, w 1891 r. już wybierano go jednogłośnie.

Kończąc, wspomniał mowca, iż Smolka ustępuje z życia publicznego człowiekiem niezamożnym. Stąd wysnuwa wniosek uchwalenia na rzecz Smolki dotacji honorowej, za przykładem Galicji, która podobną dotację uchwaliła ustępującemu p. Oktawowi Pietruskiemu. Określa jej wysokość mówca na 7000 złr. rocznej pensji, a dla nadania uchwale tem większej uroczystości, wnosi, aby dotację z roku bieżącego za czas od 17 marca b r. do końca roku astronomicznego, wstawić w art. I ustawy finansowej

Hr. Hohenwart solidaryzuje się z oświadczeniami poprzednich mowców.

Jaworski zaznaczył, iż owację wyprawioną Smolce pojmuje nie jako akt uczczenia swego współziomka, lecz jako wyraz uznania dla zasłużenego sędziwego parlamentarzysty i kierownika obrad Dar, jaki Izba pragnie uchwalić, nie będzie zapomogą dla ustępującego prezydenta, ofiarowaną celem umożliwienia mu świetnej egzystencji na stare lata, ile raczej darem honorowym, wyrazem uczuć przywiązania i szacunku

Hr. Taaffe zapewnia, iż rząd z wywodami i wnioskami poprzednich mówców solidaryzuje się bez zastrzeżeń. Ze swej strony rząd się postara, aby dotacja była wypłaconą jak najrychlej.

Engel widzi w Smolce przedewszystkiem Słowianina i przedstawiciela słowiańskiej większości Izby poselskiej. Imieniem klubu młodoczeskiego mowca przyłącza się do jednozgodnego chóru uwielbienia.

Steinwender nazywa Smolkę człowiekiem wyjątkowym, który potrafił Izbę zespolić raz w jednem uczuciu. Cieszy się mowca, iż z pisma Smolki nie przebija gorycz, ale i owszem szczera życzliwość. Kończy wnioskiem, iżby biust Smolki postawiono w auli parlamentu.

Romańczuk w Smolce ceni przedstawiciela idei wolności i równouprawnienia.

Imieniem lewego centrum solidaryzuje się z wnioskami postawionymi hr. Adolf Dubsky.

Lueger imieniem antysemitów wyraża to samo, co poprzedni mowca. Antysemici cenili w Smolce zarówno kierownika obrad, jak i człowieka. Uznanie z ich strony jest tem cenniejsze, iż częściej niż kto inny w Izbie, wchodzą w kolizję z prezydjum.

Lienbacher solidaryzuje się z wnioskami i przemówieniami, jakie dały się słyszeć w Izbie, imieniem dzikich (wesołość), a tak że imieniem związku agrarzystów. Prezydent Smolka umiał nawet dzikich w Izbie oswoić (wesołość).

W głosowaniu wnioski Plenera i Steinwendera przechodzą jednogłośnie.

Bleichröder, Bismarck i Sp.

W r. 1845 kiedy Prusy, a wraz z niemi i Berlin wzrastały w potęgę i zamożność, wielcy spekulanci międzynarodowi zaczęli rzucać pożądliwe spojrzenia na państwo, które patryarchalnie zarządzało skarbem Szczególniej dom Rotszyldów tak wówczas ak i teraz opasujący ziemię swemi ramiony, już to za pomocą filji pod własną firmą w Londynie Paryżu i Frankfurcie nad Menem, już to za pośrednictwem posłusznych na każde skinienie żydowskich bankierów, pragnął również zarzucić sieci i na stolicę Prus. Międzynarodowa łączność żydów ułatwiała im wynalezienie kandydata na takiego ajenta. Nie mógł wyszukać go dom Rotszildów, wynajdzie go Alliance Israelite! W Berlinie nie szukano długo; wybór padł na Bleichrödera, który odtąd do końca życia staje się narzędziem Rotszyldów. Ponieważ przed kilku laty mówiono wiele o nieporozumieniach między Rotszyldami i Bleichröderem, nie dajmy wyprowadzić się w pole i wierzmy, że między nimi panowało zawsze ściśle porozumienie.

Wszyscy ci panowie udający Francuzów albo Niemców są wyłącznie żydami.

Dla Bleichrödera przychodzą więc świetne czasy spotęgowane jeszcze pomyślną polityką Niemiec. Przypuszczony przez Rotszildów do spółki, na terytorjum pruskiem zaczyna zbierać miljony i żyć jak książe udzielny.

Zaszczyty przy tem sypały się na niego jak z rogu obfitości.

Naturalnie w takich stosunkach największy bankier i nieraz dostarczyciel pieniędzy dla skarbu zapragnął wejść w ściślejsze stosunki z Bismarkiem, który kierował całą polityką Prus, czyli mistrz w zdobywaniu złota, zapragnął poznać bliżej mistrza zaborczej polityki.

Dwie te osobistości wchodzą w ściślejsze stosunki, a jednak dopiero w r. 1860.

Bleichröder posiadał dar wkręcania się między najbardziej wpływowe osobistości, a wstrętna i trędowata jego fizjognomja znaną była w pierwszych salonach miasta. Nic dziwnego więc, że kiedyś w salonach generała Steinmetza spotkał się hr. Bismarck z „tajnym radcą handlowym" Gersonem von Bleichröder.

Wielki polityk poczuł sympatję do bankiera i od tego czasu widzimy tych panów przeszło 25 lat trzymających się solidarnie.

Zawiązali oni formalną spółkę, a chociaż przez żaden sąd handlowy nie była usankcjonowaną, państwo całe uczuwało nieraz brzemię tego finansowo-dyplomatycznego aljansu i od tegoczasu Bleichröder działał zawsze w myśl życzeń swego potężnego wspólnika.

Bismarck zamaskowywał nieraz swoje plany, upoważniając Bleichrödera do udzielania niby sekretnych informacyj innym dworom lub też deputowanym. Te kombinacje Bleichröder prowadził zawsze tak ostrożnie, że nigdy nie posądzano go o to, czem był, choć przy zastanawianiu się nad postępowaniem Bleichrödera w niektórych wypadkach, badacze spraw politycznych dochodzą do przekonania, że Bleichröder był równie przebiegłym dyplomatą, jak Bismarck i nieraz dawał temu ostatniemu rady, lub napomnienia.

Jako dowód posłużyć mogą pamiętniki barona Friesena, saskiego ministra finansów w r. 1866.

Autor w tomie drugim strona 340 pisze: „W dniu 18 października 1866 odwiedził mnie nieznany mi podówczas osobiście bankier Bleichröder, który okazał się poinformowanym o bliskiem zawarciu pokoju Prus z Saksonją Przybył w celu zaofiarowania mi swej usługi przy zaciągnięciu pożyczki, koniecznej dla nas, dla pokrycia nałożonej nam kontrybucji wojennej. Informacje — pisze dalej autor pamiętnika — miał uzyskać w drodze poufnej i to niezawodnie ze źródła pruskiego, a więc od ks. Bismarcka, który jedyny znał sprawę. Z powodu, że Bleichröder puszczał w kurs często rozmyślnie fałszywe informacje, niby wielką tajemnicą pokryte, poseł saski przy dworze berlińskim otrzymał ostrzeżenie od swego rządu, aby „nie przywiązywał zbyt wielkiej wagi" do zdradzanych przez Bleichrödera tajemnic żelaznego księcia.

Cel ks Bismarcka w stosunku do Saksonji był jasny; chciał on podejrzeniami, wzbudzanemi w pośle saskim i na dworze drezdeńskim wywołać przygotowania wojenne Saksonji i Austrji. Przygotowania dać miały pohop do zbrojenia się Prus na wielką skalę.

Bleichröder podług *Rapports militaires de Berlin* posła francuskiego w Berlinie, pułkownika Stoffela, udawał się również do niego z podobnemi trącącemi fałszem, zwierzeniami.

Widocznie więc jeszcze w roku 1866 osobistość mile we wszystkich kołach widzianego możnowładcy finansowego, jak najlepiej nadawała się ks. Bismarckowi do rozpuszczania fałszywych pogłosek.

Sprawy dyplomatyczne, dawane do przeprowadzenia Bleichröderowi, należały do bardzo popłatnych, co stwierdzić można odpowiednimi historycznymi dokumentami.

Organ dworski drezdeński w dniu 17 października 1876 roku z powodu dymisji barona Friezena pisze:

„Czyli też kto z przyganiających baronowi Friesenowi zaciągnięcie w roku 1866 pożyczki dziesięciu miljonów talarów, po nie bywałej wysokości stopie procentowej pięciu od sta i ze zastrzeżeniem niewypowiedzialności, domyśla się, że baron Friesen nie miał zamiaru bogacić bankierów kosztem podatkujących obywateli saskich, lecz, że natomiast na tak uciążliwą pożyczkę państwową zgodzić się musiał, ponieważ była sekretnym warunkiem pokoju sasko-pruskiego i ponieważ Prusy wynagrodziły domowi bankowemu Bleichrödera w tak wygodny sposób świadczone sobie usługi?"

A któż ofiarowywał Bleichröderowi te olbrzymie zyski kosztem Sasów, jeżeli nie ks. Bismarck!

Za jakież to usługi otrzymał 10 milionów jeżeli nie za matactwa polityczne.

Mitra i stanowisko polityczne Bismarckowi nie pozwalały ciągnąć zysków osobistych z korzyści osieganych przez Prusy wskutek zaborczej polityki, lecz wspólnik Bleichröder nie robił sobie skrupułów.

On finansista, miał prawo drzeć łyko dopóki się dało, przychodziło mu to jak widać dość łatwo. — Dotychczas żelazny książe żyje, nie ma więc jeszcze szczegóło-

wych danych co do owej *entente cordiale* w kwestjach finansowych pomiędzy Bleichröderem a Bismarckiem.

A jednak w czasie ustąpienia księcia z kanclerstwa, przeciwne mu dzienniki pisały wiele o działach, jakie zwykle po dokonaniu szczęśliwej operacji następowały.

Nie byłoby to zresztą nic dziwnego, za każdy bowiem dobry interes należy się prowizja.

Bleichröder miał i innego jeszcze wspólnika w polityce, a był nim hr. Hohenthal, osobistość bardzo wpływowa w Saksonji w roku 1866.

Hohenthal miljoner namówiony przez Bleichrödera dokonywa operacyj giełdowych na papierach amerykańskich, pod koniec wojny secesyjnej w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, bankiera zaś pobudza do tej spekulacji delikatne księcia ponowienie.

Bleichröder i Bismarck działali zawsze zgodnie, dobierając sobie niekiedy i innych wspólników, zatem można powiedzieć, iż istniała w ostatnich latach firma handlowo-polityczna: „Bleichröder, Bismarck i Spółka“.

K. Mal.

MOWA

radcy Magistratu

Ludwika Zawiłowskiego

wypowiedziana 17 marca nad grobem ś. p. Michała Schmidta, drugiego wiceprezydenta m. Krakowa.

Żałobni Słuchacze!

Kiedy onegdaj rano rozbiegła się po mieście wieść o śmierci ś. p. dra Michała Schmidta, II wiceprezydenta miasta, jedno uczucie żalu ogarnęło całe miasto, wszystkich jego mieszkańców, każdy z niedowierzaniem pytał się, czy to prawda, że śmierć przecięła pasmo jego życia! Nikt wieści tej smutnej uwierzyć nie chciał. Dowodem, jak żal ten jest powszechnym i głębokim, są przedewszystkiem słowa wspomnienia, jakie ze łzą w oku poświęcił wczoraj na posiedzeniu Rady miejskiej pamięci zmarłego Prezydent miasta Krakowa, który miał najlepszą sposobność ocenić charakter i pracę swego najbliższego współpracownika! Jest dalej dowodem ten wieniec złożony przez Radę miasta Krakowa na trumnie zmarłego – jest dowodem wreszcie to olbrzymie zebranie, jakie widzę przed sobą – zebranie tysięcy obywateli miasta Krakowa, którzy pospieszyli oddać ostatnią usługę zmarłemu. O żalu naszym, żalu urzędników magistratu słowami mówić nie będę, bo słowa za słabe na wyrażenie straty, jaką ponieśliśmy, na wyrażenie żalu, jaki czujemy. Zaiste warto zatem się i rozwiązać pytanie, w czem tkwi przyczyna takiej czci dla zmarłego, takiego żalu po jego zgonie? Życie i czyny zmarłego odpowiedzą nam na to najlepiej.

Twarde i ciężkie było to życie od pierwszej chwili młodości. Młodzieniec silny jedynie wiarą w pracę i wytrwałość swoją, przybył do Krakowa i tu zaczął zdobywać sobie wykształcenie, kłaść od ławy szkolnej podwaliny swojej chlubnej przyszłości. Przeszłość mówiła tutaj żywymi faktami, że kto ojczyźnie służyć pragnie, ten znajdzie po temu sposobność, byle do pracy przyniósł głęboką naukę i czysty charakter — o tem ś. p. Michał nie zapomniał od ławy szkolnej do grobowej deski. Nie szczędził zdrowia, nie szczędził pilności, by tę naukę zdobyć, a zdobywał ją tak, że zawsze należał do najlepszych celujących uczniów i że profesorowie tak w prastarem gimnazjum św. Anny, jak w naszej *Alma mater* chlubili się tym uczniem, który wiele zapowiadał.

Ale równocześnie w młodej duszy wzrastało już wtedy przywiązanie gorące do tego grodu, już wtedy pragnął, by tu wśród tych — świętych dla duszy każdego Polaka murów — na zawsze mógł pracować. To głębokie przywiązanie do miasta, pozostało na zawsze w tej szlachetnej duszy; tej miłości wielkiej i świętej nie przygłuszyła praca zawodowa, — owszem taka praca podniosła ją i ugruntowała. Jakiż to przykład wymowny dla młodych pokoleń!

Kiedy opuszczał ławy szkolne, jego pragnienie służenia temu miastu, spełnione być nie mogło — poszedł więc w inną służbę, czekając niecierpliwie chwili, kiedy do pracy dla miasta będzie mógł stanąć. Pierwsze lata jego urzędowania w Namiestnictwie, okazały dowodnie, że czeka go przyszłość świetna, że wszystkie zaszczyty stoją mu otworem, ale kiedy przyszła pamiętna chwila, że danem nam było samorząd wziąć w swoje ręce, nie wahał się natychmiast porzucić drogę karjery, i wniósł prośbę o przyjęcie go do służby w magistracie krakowskim, by siły swoje oddać na usługi miastu, by osiągnąć cel upragniony służenia w autonomji Powiedział ś. p. ten, nad którego grobem stoimy, te pamiętne a głębokie słowa: „Wiem, że mnie tu awans nie czeka tak wysoki, jak w służbie rządowej, ale pragnę mimo to służyć szczerze i gorliwie miastu, które ukochałem“.

Stanął tu do pracy w 1870 roku, a więc 22 lat służył obywatelstwu. Jak służył, wiecie dobrze o tem żałobni słuchacze! Wiecie dobrze zebrani tu obywatele krakowscy. Dążeniem jego było urzędować tak, jak powiedział wielki król Jan III, że jest pierwszym sługą Rzeczypospolitej. Tak nasz Wiceprezydent pragnął być najgorliwszym sługą obywatelstwa, i spełniał całe życie tę zasadę, i tę zasadę wpajał w nas, a ta tradycja nie wygaśnie już nigdy w magistracie krakowskim.

Niósł zawsze wysoko i nieskazitelnie sztandar autonomji, a tej najcenniejszej zdobyczy politycznej naszej zasłużył się dobrze! Za to cześć zmarłemu złoży i składa dziś nie tylko nasze miasto, złoży mu ją całe społeczeństwo polskie.

Powiedziono o zmarłym, że umiał być na prawdę urzędnikiem obywatelem, to najpiękniejsze uznanie, jakie sobie zdobył i najcenniejsze, bo doprawdy najtrudniej taki wieniec zdobyć urzędnikowi autonomicznemu. I te słowa, że umiał być urzędnikiem, obywatelem, nie ja mówię, ale powtarzam nad otwartym jeszcze grobem pewny, że cześć zmarłemu przez to składam najwyższą.

Takim był zmarły nasz nieodżałowany wiceprezydent jako urzędnik jako sternik i naczelnik magistratu. Nazwisko jego błyszczeć będzie złotemi literami wypisane na kartach ćwierćwiekowej blisko historji miasta, a w sercach obywateli tego grodu opromienione miłością, czcią i najgłębszym szacunkiem. Kto cześć i miłość współobywateli umiał zdobyć, ten najpiękniej spełnił zadanie swego życia, ten zawsze żyć będzie.

Nie byłby dostatecznie określonym charakter ś. p. Michała, gdybym nie wspomniał o zaletach jego jako człowieka. — Przedewszystkiem był dobrym synem ojczyzny i tę miłość nieszczęśliwej Polski wykonywał pracą czynną, nie frazesem, pomny, że taką pracą przyczynia się najlepiej do jej odrodzenia. Był wiernym i głęboko wierzącym synem kościoła i ta głęboka wiara dodawała mu siły, na trudy życia, na bolesne ciosy, a tych wycierpiał wiele. Długa choroba i śmierć ukochanej małżonki, była jednym z najdotkliwszych ciosów, które podkopały pracą i tak już nadwątlony organizm. Po śmierci matki i żony otoczył silną miłością i opieką pozostałe sieroty. W sercu najlepszego ojca znalazły one ukojenie tego ciosu, jaki je z dopuszczenia Bożego dotknął. Dziś osierocone podwójnie tej straty najlepszego ojca i najlepszej matki nie przeboleją już nigdy. Jako człowiek nie miał nieprzyjaciół, bo rozbrajał swoim charakterem, takim, jakich coraz mniej w społeczeństwie. Dla nas urzędników był najlepszym przełożonym i przyjacielem. Po rodzinie śmierć jego dla nas jest największym ciosem.

A teraz, zanim spoczniesz na wieki ukochany nasz zwierzchniku i najlepszy towarzyszu pracy, przyjacielu nasz, po raz ostatni żegnamy cię na drogę wieczności z rozdartem sercem, że niezbadane wyroki Boże z nami ciebie rozłączyły. Żegna cię Kraków, który tak ukochałeś, żegnają cię obywatele miasta, wszyscy ze łzą w oku, wszyscy z boleścią i niewygasłą nigdy miłością. Bóg będzie hojną dla Ciebie zapłatą za życie pracy i trudu, wiary i miłości. Takie życie nie kończy się u otwartego grobu — duch twój zawsze nas ożywiać będzie. To przyrzekając, rzucam grudkę ojczystej ziemi na twoją trumnę, rzuca ją za mną, jednocząc się w uczuciu, całe miasto, cały Kraków.

Stosunki na prowincji.

Wyciąże dnia 13 marca 1892.

Tegoroczny wylew Wisły jakkolwiek mniejszy niż lat poprzednich, dotknął jednak silnie gminy: Przylasek Wyciąski, Przylasek Rusiecki i Las Kościelnicki z Rogowem.

Gminy te nękane każdorocznym wylewem Wisły zbyt są ubogie, aby mogły same ratować się w nieszczęściu. Udzielaną pomoc przeto zmuszone są przyjąć — a z drugiej strony, obowiązek nakazuje im oprócz wdzięczności, przechowanej w sercu, wyrazić publiczne podziękowanie tym osobom, które z opieką pospieszyły.

Składamy przeto w imieniu dotkniętych powodzią nasze publiczne podziękowanie J. W. P. Kazimierzowi Laskowskiemu, delegatowi i radcy Namiestnictwa i J. W. P. Alfredowi Milewskiemu, prezesowi krakowskiej Rady powiatowej Obaj Ci szlachetni mężowie w pierwszej chwili pospieszyli z ratunkiem, dostarczając nieszczęśliwym powodzianom żywności i węgla. Składamy także dzięki tym panom urzędnikom, którzy kierowali akcją ratunkową. Wdzięczni jesteśmy Władzom autonomicznym i politycznym za otaczanie nas swą opieką, ale szczególną wdzięczność żywimy w sercu dla tych dwóch Zwierzchników naszego powiatu, którzy czują dolę ludu i nietylko z sercem, ale i z pomocą mu spieszą. My włościanie cenimy wysoko takie postępowanie i czujemy się szczęśliwi, mając takich Zwierzchników. Kończymy staropolskiem „Bóg zapłać“ z tem zapewnieniem, że dla szlachetnych i dostojnych opiekunów naszych wdzięczność naszą w sercu zachowamy i długo zapamiętamy.

W imieniu gmin:

Przylasek Wyciąski, Przylasek Rusiecki i Las Kościelnicki z Rogowem

Ludwik Urbański.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Na posiedzeniu sekcji III (chów bydła) w obecności prezesa wystawy Adama ks. Sapiehy i nader licznie zgromadzonych członków, wybrano prezesem tejże sekcji, po ś. p. Leonie ks. Sapieże, p. Stanisława Brykczyńskiego. Uchwalono następnie program dla całej grupy, a mianowicie: a) bydło rogate, b) owce, c) trzoda chlewna, d) drób.

Wydział Rady powiatowej w Buczaczu uchwalił wniosek członka Rady, włościanina, Grzegorza Sowy, wstawić do budżetu powiatowego administracyjnego na rok 1894 kwotę 300 złr. na subwencję dla włościan i mieszczan powiatu buczackiego, którzyby chcieli odesłać wystawę krajową.

* Z powodu zgonu ś. p. Józefa Supińskiego żałobne chorągwie powiewają z gmachu Zakładu narodowego im. Ossolińskich, z balkonu Koła literacko-artystycznego i z okna pierwszego piętra ratusza lwowskiego.

Zakład Ossolińskich, jeden z pierwszych, złożył na trumnie zgasłego pracownika piękny wieniec ze stosownym napisem. Kasa oszczędności na wniosek dra Małeckiego uchwaliła pochować ś. p. Józefa swoim kosztem.

* Tow. pedagogiczne członkiem jury, powołanej do rozstrzygnięcia konkursu, ogłoszonego przez Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, na napisanie etnograficznej monografji, którego z powiatów Galicji, wybrano p. Teodora Bernadzikiewicza, dyrektora szkoły wydziałowej w Jaśle, a zastępcą p. Kazimierza Radwańskiego, sekretarza zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego.

* Dziś (18 b. m.) afisz teatralny zapowiada nową operę w 4 aktach z prologiem „Barbara Radziwiłłówna“ Henryka Jareckiego. Nowość ta budzi wielkie zainteresowanie. Bilety wszystkie rozebrano.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Medwedowcach w pow. buczackim wybuchł pożar, który zrządził szkody przeszło na 30.000 złr.

* Czytamy w *Kurjerze Lwowskim:* Wiadomość o odwołaniu procesu przeciw p. Kubinowi i towarzyszom o „zbrodnię uczestnictwa w rozmyślnem zabójstwie“ ś. p. Eug. Brodzkiego (tak opiewa akt oskarżenia), okazała się nieprawdziwą.

W sobotę 18 b m. odbędzie się w Botuszanach proces przeciw wyżej wymienionym panom. Z Austrji, względnie ze Lwowa, zawezwano kilku świadków, z których jednak żaden do Rumunii nie pojedzie. Sekundantów ś. p. Brodzkiego wezwano jako współobwinionych o uczestnictwo w „rozmyślnem zabójstwie“. Między innymi wezwano na świadka dra Medweya. Sprawa ta budzi w Rumunii olbrzymie zajęcie, a również i u nas wywołało niespodziewane wezwanie do rozprawy, niemałą sensację.

* W nocy z dnia 11 na 12 b. m. zgorzała w Seredniem wielkiem cerkiew z całem wewnętrznem urządzeniem. Wyratowano tylko 3 mniejsze dzwony.

* W Gorlicach odbędzie się loterja fantowa wraz z koncertem spacerowym na dochód budowy sali ćwiczeń „Sokoła“.

* W Zaleszczykach zawiązało się nowe gniazdo „Sokoła“.

* W Nowym Sączu w dniu 19 marca, odbędzie się walne zgromadzenie członków koła miejscowego Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

* W Głogowie około Rzeszowa pożar zniszczył 16 domostw z zabudowaniami gospodarskiemi. Jest to już trzeci pożar w ciągu kilku lat ostatnich.

* Nowa awantura miała miejsce w Jarosławiu, mianowicie walczyli piechurzy z artylerzystami.

* Statut „Koła pań“ Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Przemyślu, został przez namiestnictwo zatwierdzony.

* We wtorek d. 14 b. m. w Przemyślu odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu szeregowiec 77 pułku. Powód samobójstwa niewiadomy.

KURJER POZNAŃSKI

* Wchodzi teraz w używanie nowy proch mocniejszy od dawniejszego. Dotychczasowa broń za słaba do nowego prochu. Prawem nakazano, żeby odtąd robiono broń mocniejszą. Stara ma być zużyta, ale jej już sporządzać i reparować nie wolno. Starą broń nakazano ostemplować przez policję, żeby był dowód, iż ją już ludzie mieli przed 1 kwietnia b. r. Po pierwszym kwietnia b. r. może policja broń nieostemplowaną zabrać; nie wolno jej też do użytku zwykłego sprzedawać.

* Powiatowy inspektor szkolny p. Fengler z Sulencina wysłał do nauczycieli katolickich swego obwodu cyrkularz, w którym przypomina im rozporządzenie rejencji gdańskiej z dnia 21 września 1886, według którego nauka religji ma się na niższym stopniu w szkołach elementarnych odbywać w języku ojczystym dzieci. Pan powiatowy inspektor szkolny zaleca nauczycielom pilne przestrzeganie tego rozporządzenia.

Westpr. Volksbl. dodaje do tego następującą uwagę:

„Uznajemy zupełnie dobrą wolę pana powiatowego inspektora szkolnego, który usiłuje naprawić złe, jakiego się od lat wielu dopuszczano wobec dzieci, spodziewamy się jednak po nim i tego, że w konsekwencji postara się ile możności o usunięcie nauczycieli, nie posiadających tyle znajomości języka niemieckiego, by mogli udzielać nauki religji w języku ojczystym dzieci. Tylko w ten sposób można chwilowo zadowolić rodziców katolickich“.

* W Bydgoszczy odbyło się w niedzielę tj. 12 marca r. b. przy udziale 500 obywateli polskich zebranie w sprawie prywatnej nauki języka polskiego i wysłania do pana ministra petycji, aby nauczycielom bydgoskim pozwolono udzielać tej nauki.

* Naczelni prezesi prowincyj, leżących na wschodnich granicach otrzymali — jak donosi *Reichsanz.*“, powiadomienie z strony odnośnych ministrów, że w obecnem stadjum, w jakiem się znajduje cholera, nie należy upatrywać przeszkody do zatrudniania na nowo robotników z Król. Polskiego w tutejszych prowincjach wschodnio-granicznych w miarę potrzeby i stosując się do wydanych w tym względzie dawniejszych przepisów. Równocześnie zaś polecono naczelnym prezesom dać ścisłe baczenie na stan zdrowia tych robotników oraz miejscowości, w której pracują, a równocześnie kazać zastosowywać propozycje cesarskiej komisji cholerycznej.

* W m. Poznaniu odbyło się walne zebranie Kółek rolniczych W. ks. Poznańskiego, w dniu 15 marca r. b.

* W Toruniu płaczą się gromady robotników fabrycznych z Łodzi, Polaków i Niemców, wybierających się do Ameryki. Przykłady smutne nędzy nie przerażają amatorów dalekiej wycieczki. Już to zatem nie jest emigracja wymuszona opłakanym stanem materjalnym, ale wprost brakiem przywiązania do kraju i lekkomyślnością graniczącą z szaleństwem.

KURJER WARSZAWSKI

* Na żądanie Ministerjum komunikacji odbędą się wkrótce próby z zaprowadzeniem oświetlenia elektrycznego parowozów na kolei żelaznej.

* Otwarcie prawidłowego ruchu osobowego i towarowego na kolei nadnarwiańskiej w Królestwie polskiem, nastąpi w miesiącu maju. Do zatwierdzenia przedstawiono rozkład następujący: z Małkini przez Ostrołękę do Łap kursować będzie jeden pociąg towarowo-osobowy i takiż pociąg w odwrotnym kierunku. Oprócz tego, co drugi dzień kursować ma specjalny pociąg towarowy. Służba stacyjna i drogowa obejmuje obowiązki w przyszłym miesiącu.

* Projekt założenia drugiego przytułku dla inwalidów kolejowych w Królestwie przybiera wyraźniejsze formy. Wobec licznych zgłoszeń, a braku miejsca w przytułku w Orchówku pod Włodawą, zamierzono otworzyć drugi takiż zakład w gubernji lubelskiej. Dawny przytułek przeznaczony ma być dla inwalidów dróg warszawsko terespolskiej, południowo-zachodnich, poleskich i ostatnio zbudowanych linij na prawym brzegu Wisły, nowy zaś dla inwalidów z kolei warszawsko-wiedeńskiej, iwangrodzko-dąbrowskiej i nadwiślańskiej. Szczegółowo opracowany projekt niebawem złożony będzie ministerjum komunikacji do zatwierdzenia.

* Przesłany został do Petersburga do zatwierdzenia projekt kanału między rzekami Bzurą i Czarną Pszemszą, któryby przerzynał całą przemysłową gubernję Piotrkowską i dotykał okolic m. Łodzi.

* Ordynat hr. Zamoyski zorganizował dla swoich urzędników i oficjalistów kasę przezorności. Każdy urzędnik, czy oficjalista, wchodzący do ordynacji, składa z pobieranej pensji 10% rocznie do kasy, ordynat ze swojej strony dodaje drugie 10%. Po upływie lat 15 u nieskazitelnej pracy wolno jest pracownikowi podnieść z kasy całkowity swój kapitał, do którego ordynat dodaje jeszcze jednorazowo 15%, po latach dwudziestu 25%, po latach zaś trzydziestu 50%. Ustawę tę hr. Zamoyski złożył już władzom właściwym do zatwierdzenia.

* W dniu wczorajszym t. j. d. 15 marca pomiędzy godziną 12-tą a 1-szą z południa, wszczął się pożar w fabryce cukru „Ostrowy“, największej w Królestwie położonej w powiecie kutnowskim, a będącej własnością Towarzystwa fabryk cukru.

W płomieniach stanął główny korpus zabudowań fabrycznych.

Szczegółów o stratach jeszcze brak. Przyczyna pożaru dotąd niewiadoma. Cukrownia ubezpieczona była we wszystkich towarzystwach ubezpieczeń krajowych i zagranicznych z górą na miljon rubli. Cukrownia „Ostrawy“ założona została w roku 1843. Przerabiała rocznie 300.000 korcy buraków.

* Jako skuteczne lekarstwo dla chorych na influenzę, która obecnie grasuje, przytacza *Gaz. polic.* w Warszawie następujący środek: zmieszać szklankę *herb. betonic.*, 1/2 szklanki *focis salviae*, 1/2 szklanki *flor. chromonil.* i jedną łyżkę stołową liści laurowych; mieszaninę tę należy gotować w wodzie w ciągu dwóch godzin, a gorący odwar pić w dowolnej ilości na noc do łóżka.

KURJER WIEDEŃSKI.

* W dniu 19 b. m. w Wiedniu „Lutnia“ daje trzecie przedstawienie amatorskie teatralne połączone z koncertem wokalnym. Niedawno, bo w lutym r. b. podejmowała ona serdecznie krakowskiego mistrza tonów Zeleńskiego. Jednem słowem „Lutnia“ tutejsza, to najmłodsze, najskromniejsze, ale i jedno z najsympatyczniejszych stowarzyszeń polskich w Wiedniu.

Z RÓŻNYCH STRON.

* Rząd angielski otrzymał wiadomość o odkryciu w kraju Maszona w Afryce południowej wielkich żył złota w odległości 15 mil od m. Salisbury.

* Piszą z Brukseli pod d. 15 marca r. b., że kilku ajentów tajnych francuskich, przed kilkoma dniami zaaresztowało socjalistę nazwiskiem Schoupp i jego brata. Przy rewizji znaleziono dwie piekielne machiny i broń. Policja wpadła również na ślad pewnego Mathieu, sprawcy explozji w restauracji Very'ego w Paryżu. Rozchodzą się pogłoski, że aresztowani zorganizowali sprzysiężenie. Dalsze rewizje domowe nie dały żadnego rezultatu.

* Donoszą z Rzymu, iż w Sardynii pojawiły się na nowo wypadki zapadnięcia na cholerę. Zarządzono więc nadzwyczaj energiczne środki desinfekcyjne. Wojsko otrzymało rozkaz strzeżenia granic.

* Na Syberji utworzyła się nowa sekta *Paszkowa*, założycielem jej jest Anglik, lord Redstock, przebywający w Petersburgu w r. 1874. Nazwa zaś sekty nadana została od nazwiska pułkownika gwardji Paszkowa, wybitnego członka tejże i protektora. Początkowo do sekty weszły osoby wysokiego stanowiska towarzyskiego jak ks. Gagarin, baron Korrh i t. d., później przeniosła się ona do ludu. Zasady jej są czysto protestanckie. Sekta wydaje pismo *Robotnik rosyjski*, oraz mnóstwo książeczek dla ludu, zaprowadza ochrony i t. p. zakłady dobroczynne.

KRONIKA WOJSKOWA.

* *Wojskowa komisja* reichstagu w Berlinie, odrzuciła sprawę nowego sformowania piechoty, zaś sprawa powiększenia armji niemieckiej z 470 do 560 w czasie pokoju została odroczoną.

* *Strategiczne koleje żelazne w Niemczech.* Niedawno wskutek przedłożenia wojennej komisji niemieckiego reichstagu nastąpiło zatwierdzenie projektu asygnowania 20 miljonów marek na rozwinięcie sieci kolei żelaznych, mających strategiczne znaczenie.

* *Armaty szybkostrzelające.* W Anglji robiono próby z działami szybkostrzelającemi 6 calowego kalibru. Wykazały one, że na minutę można strzelać 13 razy przy równej dzisiejszym strzałom sile pocisków.

KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Maleina.* Namiestnictwo zakazało szczepienia koni „Maleiną“ przez niepowołane osoby. Szczepić wolno tylko weterynarzom. Przypominamy czytelnikom, że „maleina“ jest środkiem, używanym w celu ochrony koni od nosacizny.

* *Handel bydłem* w powiecie bobreckim i tarnopolskim, z powodu zarazy pyskowej został zabroniony.

* *Z Wiednia donoszą*, że i tam liczba osób subskrybujących nową pożyczkę galicyjską, jest bardzo wielka.

Z LITERATURY I SZTUKI.

△ Emil Zola zakończył cykl powieści noszący tytuł „Rodzina Rougon-Macquart“, powieścią *Le Docteur Pascal*. Pascal należy również do rodziny, która wydała Nanę, lecz on jeden ma zdrowe zmysły, a autor przedstawia go, jako uczonego, zbierającego najdrobniejsze fakta, dotyczące własnej rodziny, aby z nich sformować teorję dziedziczności cielesnej i duchowej. — Powieść zyskała sobie w Paryżu ogromne powodzenie.

△ Dr. med. Adolf Rothe, naczelny lekarz szpitala św. Jana Bożego w Warszawie, napisał „Rys dziejów psychiatrji w Polsce“. Książka wyszła nakładem znanej firmy: Teodor Paprocki i S-ka.

△ W Komedji Francuzkiej przedstawiono z początkiem b. m. nową sztukę Guy de Manpassant'a p. t.: „La paix du ménage“ (Spokój małżeński). Podczas układów z dyrekcją tegoż teatru Manpassant zachorował, a przyjaciele jego wręczyli sztukę Aleksandrowi Dumasowi z prośbą, aby się nią zajął. Dumas przeczytał ją i odpisał przyjaciołom autora: „Czytałem sztukę, jest doskonała, powodzenie jej pewne. Piszę w tym samym duchu do Claretiego (dyrektor Komedji Francuzkiej). Sam odczytam sztukę wobec komitetu i kierować będę próbami, szczęśliwym będąc, że zdołam dowieść Manpassantowi — jakkolwiek on się nigdy o tem nie dowie, — jak wielki szaaunek i jakie przywiązanie żywię dla niego!“ Pomimo jednak dotrzymania wszystkich przyrzeczeń przez Dumas'a, sztuka (znakomicie odegrana), doznała zaledwie średniego powodzenia.

△ Verdi opuścił Medjolan w dniu 3 b. m. i powrócił do Genui, miejsca swego stałego pobytu. „Falstaff“ przedstawiany jest w Scali trzy razy tygodniowo; teatr jak dotychczas bywa ciągle przepełniony i dał do końca stycznia blisko 300.000 lirów dochodu. Verdi powtarzał niejednokrotnie swoim przyjaciołom, że „powodzenie „Falstaffa“ odmłodziło go o lat 40“. Wśród licznych powinszowań, jakie otrzymał, uradował sędziwego mistrza szczególnie własnoręczny list królowej Wiktorji.

ROZMAITOŚCI.

Rozmaite rodzaje pozdrowienia. Starożytni Grecy witali się słowem „Chaire“ (ciesz się) — Rzymianie zaś w czasach rzeczypospolitej „salve“ (bądź zdrów i silny), za cesarstwa „quid agis dulcissima rerum“ (co porabiasz najdroższy). — W Hiszpanji: „Bóg z wami“, „Długich lat wam“. — We Francji: „Bon jour“ „comment vous portez-vous“. — W Niemczech: „Wie gehts?“ lub „Grüss Gott“ lub „Glück auf“. — Zwyczajnem przywitaniem się Hollendrów są słowa: „Dokąd jedziesz“, które bardzo dobrze praktyczny, do handlu skłonny charakter tego narodu malują, podobnie jak Anglików słowa: „How do you do?“ czem się zajmujesz, co robisz? Narody południowo-słowiańskie witają się słowem: „Mir“ tz. pokój; w niektórych prowincjach Rosji jest w użyciu słowo: „Zdrawstwuj“ (bądź zdrów). Hindus przy przywitaniu rzuca się na ziemię, raz lub więcej razy, stosownie do godności powitanego. — Arabowie przykładają policzki i trą o siebie. — W Birmie wziewają witający się nawzajem swój oddech i wychwalają jego zapach. — Turcy krzyżują ramiona i zbliżają się ku sobie wśród szybkich głębokich ukłonów. — Na wyspach Oceanu Spokojnego panuje zwyczaj między krajowcami podawania sobie dłoni, o które swe twarze pocierają. — Eskimosowie suną się ku sobie na kolanach, poczem trą swe nosy o siebie. — Na niektórych wyspach zachodnich Indyj, zwilżają krajowcy swe ręce i nacierają siebie nawzajem niemi twarze.

Rocznice historyczne.

Dnia 19 marca 1767 zawiązuje się w Toruniu konfederacja dysydentów, za namową posła moskiewskiego Repnina — marszałkiem jej obrany Jerzy Wilhelm Golcz, starosta tucholski. Konfederacja domagała się równouprawnienia wyznań protestanckich z panującą w Polsce religją katolicką. Konfederaci ułożywszy postulaty, posłali je do Petersburga. Owa konfederacja toruńska, przez Moskali stworzona, dała Repninowi sposobność do siania niezgody w łonie sejmu i do mieszania się w wewnętrzne sprawy Polski, gdyż rząd rosyjski korzystając z tej sposobności, namówił króla pruskiego i łącznie oba rządy zaczęły się ujmować za rzekomo pokrzywdzonymi dysydentami. Działo się to wówczas, gdy oba rządy nie chciały u siebie zaprowadzić równouprawnienia.

†

Juljusz Ferry.

Nagła śmierć Juljusza Ferry'ego jest niezwykle doniosłym wypadkiem w dziedzinie polityki bieżącej *). Świeżo obrany prezydent senatu francuskiego był przedostatnim — rzec można — mężem stanu, w którym trzecia rzeczpospolita upatrywać mogła swego zbawcę. Obecnie pozostał już jedynie Constans wielki „policjant". Śmierć Ferry'ego jest tragiczną niespodzianką. Nastąpiła w chwili, kiedy okrzyczany „Tonkińczyk" zdawał się odzyskiwać blask popularności i szybkim krokiem zmierzał w stronę pałacu elizejskiego. Posiadał niezmierną wyższość nad innymi politykami republikańskimi, tę, iż lata, kiedy wszyscy kompromitowali się Panamą, on spędził zdala od życia publicznego w zaciszu i zapomnieniu.

Urodził się Ferry w dniu 5 kwietnia 1832 r., w St. Dié, w departamencie Wogezów, pochodził z górnej burgundji. W 1851 r. spotykamy go już w Paryżu, jako adwokata. Około 1865 pisze w *Temps* rozgłośne artykuły przeciw „hausmannizacji" stolicy. 1869 rok wprowadza go do Ciała Prawodawczego, gdzie zasiada na ławkach krańcowej lewicy, obok Thiers'a i Favre'a. Po 4 września 1870 r. członek rządu narodowego, w dwa dni później prefekt Sekwany, 31 października dostaje się jako jeniec w ręce komuny. Odbija go gwardja narodowa. Później piastuje godność mera Paryża (15 list. 1870) i ponownie prefekta Sekwany (po stłumieniu komuny). Czas krótki bawi w Atenach, jako poseł trzeciej rzeczypospolitej, w 1873 r. wchodzi w skład zgromadzenia narodowego.

Lata 1879 - 1885 są szczytem w karjerze politycznej Ferry'ego. Dnia 4 lutego 1879 roku, obejmuje tekę oświaty w gabinecie Waddingtona. Wówczas to nadchodzą dnie *kulturkampfu* antykatolickiego. Ferry urzeczywistnia hasło Gambetty: *Le cléricalisme voilà l'ennemi!* — z zaciekłością i konsekwencją niezwyczajną. Przeprowadza laicyzację szkół i skazuje na wygnanie zakony. Staje się jednym z najpopularniejszych postaci obozu republikańskiego. Przetrwawszy gabinety Waddingtona i Freycinet'a, stwarza 29 września 1880 r. swój własny, ustępuje w listopadzie 1881 r. „wielkiemu ministerstwu" Gambetty. W styczniu 1882 r. obejmuje ponownie tekę oświaty 21 lutego 1883 r. poraz wtóry i ostatni składa gabinet, który pozostaje w urzędowaniu przez ciąg dwóch lat, do 30 marca 1885.

Rysem charakterystycznym tej drugiej doby działalności politycznej Ferry'ego, było jego „ciążenie" ku Berlinowi.

Nie widział Ferry zbawienia Francji w aliansie rosyjsko-francuskim, raczej szukał porozumienia z ks. Bismarckiem, gdyż się na stan rzeczy w Europie stworzony przez rok 1870, dla werwy narodowej stwarzał wpływ w zdobyczach kolonialnych. Zgubiły go niepowodzenia wojenne w Tonkinie. Stał się tak niepopularnym, jak nikt inny w republice. Późniejsze lata stwierdziły, iż bądźcobądź utorował Francji drogę do Tonkinu, sprawa panamska unicestwiając wielu jego wrogów i rywali, poniekąd oddała sprawiedliwość zbyt namiętnie potępionym „Tonkińczykom".

W chwili kiedy „wypływał" najspodziewaniej, w dni kilka po rozwinięciu programu „ochrony ładu społecznego", stan zdrowia Ferry'ego silnie się pogorszył. Zmizerniał, zbladł. — Szczególniejsza Nemezys ciężyła na życiu tego człowieka.

Miał być w obejściu szorstki, przykry, drażliwy. Znane są jego rysy twarzy charakterystycznie semickie.

Kronika krakowska.

Kalendarz. Dziś: św. Józefa; jutro św. Eufemji panny męcz.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Niedziela 19 marca. O g. 4 p. p. walne zgromadzenie „Sokoła". — O godz. 7 w teatrze: „Debora" Mosenthala. — O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Koncert muzyki wojskowej.

Kalendarz myśliwski. Polować można na: Jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), dzikie kaczki i lisy.

Kalendarz rybacki. Przez cały marzec nie wolno łowić raka samca i samicy, zaś od 16-go boleni, lipieni i głowacic. Ryby złowione muszą mieć przepisaną miarę.

W dni słoneczne przy łagodniejszej temperaturze między godziną 9 a 10 zrana i 2 a 3 po południu można łapać na wędkę: pstrągi, łososie, karpie, płotki, czerwonki i babki.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 18 marca.

Nabożeństwo żałobne. Wczoraj o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów odbyło się żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. dra Michała Schmidta, wiceprezydenta. Nabożeństwo odprawił O. Bernard, gwardjan konwentu OO. Kapucynów. Równocześnie odprawiono na tęż intencję ciche Msze św. przy ołtarzach bocznych. Podczas nabożeństwa chór pod kierunkiem p. Deca wykonał „mszę C mol" Fr. Schoepfa. Na „Benedictus" p. Dec odśpiewał solo „O Panie, co losy ludzkości" Moniuszki. Podczas konduktu śpiewał chór „Duszy, co rzuca świata cierpienia" W. Troschla i „Salve Regina" Rödera. Na nabożeństwie prócz rodziny zmarłego, obecnymi byli wszyscy urzędnicy magistratu i bardzo liczna publiczność, tak, że kościół był szczelnie zapełniony.

Rekollekcje. Jutro w niedzielę o godzinie 7 wieczorem rozpoczną się rekolekcje dla mężczyzn w kościele św. Barbary i odbywać się będą codziennie aż do piątku wieczorem.

Z „Ogniska". Dziś, dnia 19 marca, odbędzie się dla członków w lokalu Towarzystwa drukarzy i litografów krakowskich „Ognisko", przedstawienie amatorskie, na program którego złożą się: „Na ulicy", obrazek dramatyczny w jednej odsłonie przez W. Szymanowskiego; „Lichwiarz", scena humorystyczno-komiczna ze śpiewami, z operetki „Junacy"; „Wigilja św. Andrzeja", sztuka ludowa w jednym akcie ze śpiewami i tańcami, przez Fr. Domnika. Zakończy mazur w cztery pary.

Ceny miejsc: krzesło 40 ct. — Miejsce stojące 20 ct.

Początek przedstawienia o godzinie 7 wieczorem.

Prelekcje. Staraniem Wydziału Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie, odbędzie się w auli uniwersyteckiej we środę, t. j. 22 marca b. r. o godzinie 6 wieczorem drugi odczyt, dotyczący ćwiczeń fizycznych. Prof. Napoleon Cybulski mówić będzie o „Ćwiczeniach fizycznych ze stanowiska lekarskiego".

Rewersy demolacyjne. W jesieni roku zeszłego za inicjatywą prezesów Rad powiatowych w Krakowie i Wieliczce, gminy i obszary dworskie położone w pasie fortyfikacyjnym twierdzy Krakowa, tudzież reprezentacje powiatowe w Krakowie i Wieliczce wniosły petycję do delegacji austrjackiej i do ministerstwa wojny, w której się domagały zniesienia w drodze ustawodawczej zakazu budowania na gruntach w t. zw. pasie fortecznym położonych, jako w ustawie cywilnej nieuzasadnionego, a wobec dzisiejszego stanu wojskowej sztuki oblężniczej przestarzałego, tudzież o jak najdalej sięgające ulgi w wykonaniu tego zakazu tak długo, aż on zniesiony nie zostanie.

Na petycję tę c. i k. ministerstwo wojny za pośrednictwem c. i k. komendy I korpusu armii reskryptem z dnia 19 stycznia 1893 roku l. 39, odpowiedziało wydziałowi powiatowemu krakowskiemu, że jak długo są w mocy t. zw. dyrektywy z r. 1860, ustanawiające ten zakaz budowania, tak długo od nich odstąpić nie można i że odrzucone będą wszelkie prośby o uwolnienie od obowiązku wystawienia i hipotekowania rewersów demolacyjnych przy stawianiu nowych i przy przebudowaniu dawnych domów.

Równocześnie jednak przyrzeczono: 1) że, o ile względy wojskowe na to pozwolą, będą budującym udzielane pożądane ułatwienia: 2) że ministerstwo wojny na nowo poruszy sprawę nowej ustawy o rejonach fortecznych i o zakazach budowania w bliskości składów amunicji.

Taki zatem jest rezultat i petycji i starań posłów z krakowskiego i wielickiego, zasiadających w delegacji austrjackiej, do których się petenci o poparcie tej sprawy udawali.

† **Zmarli** Aloyza Auchmann, córka kontrolera kolei północnej, przeżywszy lat 22, zmarła w Krakowie dnia 17 b. m.

† Małgorzata z Kondziałkowskich Szatkowska, przeżywszy lat 91, zmarła w Krakowie dnia 16 b. m.

† Aleksander Olkuszewski, majster lakierniczy, przeżywszy lat 66 zmarł w Krakowie dnia 15 b. m.

Dnia 19 marca.

Dzisiejszy numer „Kurjera Polskiego" skonfiskowała c. k. Prokuratorja państwa za artykuł p. t. „Z życia Hohenzollernów". Po opuszczeniu imkryminowanego artykułu zarządziliśmy natychmiast drugi nakład

Dr Józef Orłowski, naczelny redaktor *Kurjera Polskiego*, powrócił do Krakowa.

Rekollekcje wspólne Arcybractwa Miłosierdzia, oraz męskiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo pod kierunkiem ks. Filipa Miruckiego ze Zgrom. ks. ks. Misjonarzy św. Wincentego rozpoczną się w poniedziałek dnia 20 marca o godz. 7 wiecz. w sali posiedzeń Arcybractwa (ul. Sienna l. 5). Będą one trwały przez 3 dni następne w godzinach za wspólnem porozumieniem oznaczonych zakończą się Komunią św. w piątek jako w uroczystość Matki Boskiej Bolesnej patronki Arcybractwa.

Z wydziału Rady powiatowej krakowskiej. P. delegat Laskowski oraz wiceprezes Rady powiatowej p. Paszkowski wraz z p. nadinżynierem Saarem i p. Bociańskim, inżynierem Rady powiatowej, zwiedzili w dniu 15 b. m. gminy powiatu krakowskiego dotknięte ostatnim wylewem Wisły, celem naocznego przekonania się o rozmiarach klęski i obmyślenia środków dla jej złagodzenia.

Przy szczegółowem obejściu brzegów Wisły w gminach: Branice, Przylasek rusiecki, Przylasek wyciązki, Przyłasek Kościelnicki, Wolica i Rogów skonstatowano przerwanie wałów ochronnych w czterech miejscach oraz zamulenie gruntów i zniszczenie zasiewów ozimych na stosunkowo dość znacznej przestrzeni przeważnie w gminie Przylasek rusiecki.

Na podstawie sprawozdania wiceprezesa i inżyniera Rady powiatowej uchwalił Wydział powiatowy na posiedzeniu odbytem 17 b. m. przeznaczyć z funduszów powiatowej Kasy Oszczędności z zastrzerzeniem przyzwolenia Wydziału powiatowej Kasy Oszczędności i zatwierdzenia przez Namiestnictwo kwotę 500 złr. na naprawę wałów ochronnych, której koszt w przybliżeniu wyniesie około 1000 złr., pod warunkiem przyczynienia się do kosztów bezpośrednio interesowanych gmin i obszarów dworskich oraz rządu.

Nadto uchwalił Wydział powiatowy udać się do Wydziału krajowego o przyznanie zasiłku na naprawę wałów z funduszów krajowych, oraz przeznaczył potrzebną kwotę na naprawę dróg zniszczonych przez powódź i na zasiłki na zasiewy dla najbardziej klęską dotkniętych włościan.

Spodziewać się należy, że tak energicznie rozpoczęta akcja doprowadzi do zupełnego złagodzenia klęski spowodowanej tegoroczną powodzią i usunie niebezpieczeństwo wylewu na przyszłość.

Posadę konduktora dróg przy reprezentacji powiatowej w Krakowie, nadał Wydział na posiedzeniu, dnia 17 b. m. i r. prowizorycznie p. Dominikowi Kolińskiemu.

Z Uniwersytetu. Pp. Wojciech Glaubicz Rokossowski, rodem ze Sławic w Królestwie, i Karol Brudzewski z Lednogóry w Poznańskiem, otrzymali wczoraj na tutejszym Uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Z „Pracy". Dziś o godzinie w pół do 12 przed południem w kościele św. Barbary odprawi ks. dr. Julian Bukowski mszę św. na intencję Stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Praca", jako w dniu patrona tego Stowarzyszenia.

Wieczorem w lokalu Stowarzyszenia odbędzie się uroczyste przedstawienie teatralne, które poprzedzi odczyt ks. Br. Stysińskiego, następnie chór Stowarzyszenia pod kierunkiem ks. Tom. Bukowskiego, odśpiewa „Hymn do św. Józefa", w dalszym ciągu Kółko amatorskie odegra kom. w 1 akcie „Dwóch głuchych", zakończy obrazek ludowy Wł. L. Anczyca p. t. „Łobzowianie". Obrazkowi temu towarzyszyć będzie orkiestra własna, kierowana przez ks. Tomasza Bukowskiego.

Z teatru. Wieczoru wczorajszego zbierał zasłużoną nagrodę za pracę swoją i wielki talent p. Śliwicki.

Za ukazaniem się artysty na scenie, huragan oklasków zabrzmiał na sali, a trwał w całej swej mocy przez czas wręczania kilku wieńców, bukietów, upominków i t. d.

Była to zasłużona owacja, a tem przyjemniejsza, że płynąca z przekonania, z poczucia sprawiedliwości, z serca... Wieńce nosiły napisy: Józefowi Warce, Excelsior i Ceniąc pracę i talent. Z upominków zapamiętaliśmy obrazek olejny (pejzaż Wł. Dietricha) i srebrne *porte-cigare*.

Prócz tego p. Śliwicki otrzymał wiele telegramów od znajomych i przyjaciół.

O sztuce i wykonaniu mówić będziemy jutro.

Policja przyaresztowała w dniu 17 b. m. za różne przekroczenia 48 osób. Z tych oddano Sądowi za kradzież 5, za natrętne żebractwo 2, za obrazę straży policyjnej 1, za powrót z wygnania 3, za pijaństwo 9. Magistratowi celem wyszupasowania 9. Szpitalowi na kurację 2. Policyjnie ukarano 5. Wdrożono dochodzenie przynależności do gminy przeciw 14 osobom.

W aresztach policyjnych w tym dniu znajdowało się ogółem 63 osób.

KRONIKA PODGÓRSKA.

Wyjazd. W dniu wczorajszym t. j. 18 marca r. b. burmistrz miasta Podgórza p. Roman Klein, wyjechał do Lwowa, w sprawach miasta.

W m. Podgórzu w dniu 17 marca r. b. zmarł długoletni i zasłużony starszy nauczyciel szkoły ludowej, ś. p. Franciszek Dzikowski w 64 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę t. j. dnia 19 marca r. b. W poniedziałek zaś nabożeństwo za duszę zacnego kierownika młodzieży.

Zabiegliwość gminy miasta Podgórza zaznacza się wyraźnie na każdym kroku. Dowodem tego nowy projekt zbudowania kurników i kojców dla handlarzy drobiem. Ponieważ dotąd nie było podobnej miejscowości, w którejby handel drobiem mógł się swobodnie odbywać, gmina postanowiła zbudować kosztem 2000 złr. dwadzieścia kurników. Projekt pod każdym względem wielce praktyczny. Naprzód w mieście a zwłaszcza na Rynku uniknie się zanieczyszczenia a powtóre gmina pozyska nowy dochód. Każdy z handlarzy, choćby tylko płacił 20 złr. na rok, nie będzie przeciążony wcale a zebrana ztąd kwota powróci i wydatek gminy na budowę kurników i przyniesie stały, roczny dochód.

Kojce te podobno mają być zbudowane obok dzisiejszego placu kontumacyjnego na bydło.

Pęk kluczy znaleziono w Podgórzu naprzeciw piekarni Barucha. Są one do odebrania w administracji *Kurjera Polskiego*.

TELEGRAMY

Dnia 18 marca.

Wiedeń. W toku rozpraw nad ustawą finansową przemawiali minister dr. Steinbach i Teliszewski, ostatni żądając reform podatkowych i przekształcenia sądownictwa.

Berlin. Baron Hammerstein, i sascy zachowawcy: baron Friesen i Mehnert, wnieśli rezolucję, podpisaną przez 30 zachowawców, w myśl której wzywa się rząd, aby przedłożył projekt ustawy, ograniczającej immigrację żydowską.

Paryż. Zmarł nagłą śmiercią Juljusz Ferry, świeżo obrany prezydent senatu.

Paryż. Juljusz Ferry zmarł na chorobę serca. Było to cierpienie sztucznie wytworzone strzałem rewolwerowym w serce, jakim Ferry raniony został w dniu 10 grudnia 1887 roku. Zamach ówczesny pozornie nie dosięgnął celu, kula otarła się o żebro, wywołała jednak kontuzję komórki sercowej. Odtąd Ferry doznawał perjodycznie spazmów serca. Dnia 17 b. m. o godzinie wpół do drugiej zrana poraz pierwszy uczuł Ferry zwykły ból i ściskanie. Zaalarmowani lekarze próżno usiłowali wywołać polepszenie. Dopiero w godzinach przedpołudniowych atak ulżył, popołudniu wszakże wzmógł się tak dalece, iż około czwartej lekarze odstąpili chorego. Zajście nastąpiło o kwadrans na siódmą wieczorem. Zmarł: krzycząc: Ratujcie, ratujcie!

Paryż. P. Barboux w dalszym ciągu procesu panamskiego przemawiał Dubuit, obrońca Mariusa Fontane'a.

Sofja. Rozpoczął się proces przeciw Ilii Georgowowi, współoskarżonemu w procesie Milarowa, wydanemu obecnie przez rząd niemiecki. Z generaliów wypływa, iż Georgow urodził się w Weles w Macedonii i kończył wydział prawniczy uniwersytetu w Monachium.

Przyjechali do Krakowa

Dnia 18 marca.

Grand Hotel. A. Sas Bandrowski, śpiewak opery z Frankfurtu. — A. Löwy z Cieszyna. — W. Witosławska z Radziwiłłowa. — M. hr. Raciborowska z Radziwiłłowa.

Hotel Krakowski. M. Tugulie z Rumunji. — P. Sozański z Monachjum.

Hotel Pollera. Dr. St. Wisłocki z Dębicy. — C. Caroli z Badeu. — J. Hughsun z Krosna. — L. Schmidt z Berlina. — M. Joachim z Wiednia. — M. Raps z Wiednia. — J. Nettel z Wiednia. — Cz. Czyński z Drezna. — K. J. Zipser z Bielska.

Hotel Polski. J. Bigoszewski z Prendociua. — W. Jäger z Wiednia. — N. Sereth ze Zbaraża. — W. Droździewicz ze Sambora.

Hotel Saski. A. Jarosiek z Warszawy. — J. Poletyło z Warszawy. — W. Rozwadowska ze Stanisławowa. — T. Gyula z Eperies. — J. Podraczky z Eperies.

Hotel Drezdeński. A. Sander z Augsburga. — J. Strassburger z Niemców (Niemce). — J. Lebel z Niemców. — G. Chambon z Cognac. — J. Sulimirski ze Lwowa.

Hotel Centralny. E. Goldman z Niemiec. — J. Barta z Opawy. — A. Pollak z Pragi. — Z. Stamirowski z Baran.

Hotel Narodowy. A. M. Quirini z Milówki. — J. Sieczka z Zakopanego.

Kursa krakowski.

Z dnia 18 marca 1893

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	127 50	128 50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar	59 —	59 40
20-to frankówka złota	9 58	9 65
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100	101 —
5% „ „ „ . .	100 80	101 60
5% „ „ „ z 10% prem	109 75	110 75
4½% galic. Tow. kred. ziem. . . .	100 70	101 50
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	100 50	101 50
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
5% galicyjskie indemnizacyjne . . .	105 —	— —
4% galicyjskie propinacyjne . . .	96 75	97 50
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ II. Em.	101 25	101 75
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	100 —	101 —
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	98 50	99 50
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	25 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	18 50	19 25
„ „ węgierskie . . .	13 25	14 25
Węg. budowy tumu (Bazylika) . .	7 80	8 40

LOSOWANIA.

Bukowińskie 6% i 5% listy zastawne kasy oszczędn. 5% po 1000 złr. Nr. 164, 257, 291, 346, 360 i 372. — Po 500 złr. Nr. 15, 42, 45, 62, 79, 89, 10?, 174, 184, 185, 194, 295, 338, 354, 360, 371, 380, 411, 424, 471. 6% po 1000 złr. Nr. 5, 84. Po 500 złr. Nr. 192, 325, 389, 416, 570, 574, 615, 6?2, 679, 716, 766, 781, 793, 809, 873, 903.

4½% węgierskie ziemskie listy zastawne kasy oszczędności. Po 5000 złr. Nr. 15, 33, 37, 100, 113, 132, 136, 162, 169, 177, 197.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 18 marca.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 7.58 do 7.59; na wiosnę 7.49 do 7.48; na maj czerwiec 7.41 do 7.38; żyto na wiosnę 6.50 do 6.49; na maj-czerwiec 6.53 do 6.50; kukurydza na maj-czerwiec 5.— do 4.96; owies na wiosnę 5.90 do 5.80; rzepak na marzec 12.30 do 12.40; nowy rzepak 12.— do 12.30. Koniczyna biała 65.- do 83.—, za czerwoną 60.— do 78.— za 100 kilo, jęczmień 6.30 do 7.25, słód 5.50 do 6.10.

Mąka. Pszenna 0 (100 kg.) 15.15 do 16.15; Nr. I. 14.90 do 15.65; Nr. II 14.65 do 15.40; otręby 3.85 do 3.95; żytnia Nr. I. 11.85 do 12.85; II. 10.25 do 10.85, III. 7.35 do 8.35, otręby 4.60 do 4.65.

Mięso. Wołowe 28. do 56.; baranina 34.— do 35.-; nierogacizna 54.— do 64.—; smalec wieprzowy krajowy z beczułką 64.— do 65.—; słonina biała bez opakowania 54. do 55.60; łój 40.— do 41.—.

Spirytus. Kontyngentowany 10.000 ltr. z dostawą natychmiastową 13.60 do 13.70; na wiosnę —. do 13.45.

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.50 do 33.—; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 33.— do 34.25; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.50 do 17.75; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 17.5 do 17.75; kaukazka (fium.) 18.50 do 18.75; amerykańska 19.50 do 20.—; kaukazka (trjest.) transito 18.50 do 18.75.

Towary kolonjalne.

Hamburg dnia 18 marca.

Kawa za 100 kg.: Rio zwykła 79.— do 84.25; lepsza 84.— do 87.—; prima 88.— do 92.—.

Trjest dnia 18 marca.

Kawa za 100 kilogram.: Santos 112.— do 114.—; Fair Average 110.- do 112.—; Ceylon pg. gatunku 137.— do 153.—; Jawa żółta 135.— do 140.—.

Praga dnia 18 marca.

Cukier na marzec 17.80 do 18.10; na maj 17.95 do 18.—; Rafinada 36.50 do 37.—.

POCIĄGI KOLEJOWE

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7.3 r., 8 r., 10.30 r., 9.20 w., 10.55 w. — W kierunku **Wiednia:** 5.40 r., 6.10 r., 9.25 r., 3.5 pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy**, 5.40 r., 9.25 r., 6.04 w. — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8.50 r., 5.50 po poł., 7.5 w. — Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5.50 pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6.20 r., 2.25 pop., 8.20 w., 9.42 w.— Od **Wiednia:** 6.45 r., 9.44 r., 8.45 w., 10.8 w. — Od **Warszawy:** 7.33 r., 5 pop. — Z **Granicy:** 8.45 w. 8.42 w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6.5 r., 1.15 pop. — Z **Wieliczki:** 7.15 w., z **Tarnowa:** 8.55 r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

*) Czytaj „Telegramy".

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski. — Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Sklepik z pokojem, tamże lokal **obszerny z ogrodem,** zdatny na restaurację, piwiarnię lub mleczarnię do wynajęcia przy ulicy Warszawskiej Nr. 3 (pierwszy dom za kościołem św. Florjana) w Krakowie. 128 3 6

Gdy mi trzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych lub w zagranicznych, to załatwiam zawsze najtaniej przez **Centralne biuro ogłoszeń, Lwów, ulica Kopernika 11.** 203

Centralne Biuro sprawunków dla prowincyi. Lwów Kopernika 11. pośredniczy w zakupie wszelkich towarów, wysyła tylko za zaliczką i policza 5% prowizji. 2031

Mieszkanie składające się z 4 pokoi i kuchni w ogrodzie strzeleckim do wynajęcia każdego czasu. Wiadomość ul. Sławkowska l. 6. I p. w restauracji.

Duży pies do strzeżenia zabudowań jest do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Rybaki Nr. 4 na dole w Krakowie. 123

Dom murowany w Rynku w Skawinie, druga stacja od Krakowa, składający się z 7 ubikacyj z ogrodem, od 1go kwietnia do wynajęcia. Bliższa wiadomość: Kraków, ul. Pijarska Nr. 2 u stróża na dole. 91 2 3

Nowa szafa sklepowa gustowna, nadająca się do każdego handlu, do sprzedania. Wiadomość: ul. Czysta obok dolnych młynów; pracownia rzeźbiarska Tombińskiego w Krakowie. 124 5 6

Realność l. 50 w Półwsiu zwierzynieckiem z ogrodem owocowym i warzywnym, z powodu nieuleczalnej słabości właściciela zaraz do sprzedania. Wiadomość w miejscu. 125 1 3

Wózek do wożenia chorych do pozbycia. Florjańska l. 32, II piętro 133 1 2

2000 złr. pożyczki poszukuje się na pierwszą hipotekę na realność wartości 3 razy większej. Oferty pod **A. D. Nr. 5,** poste-restante Kraków. 129 1 3

Na drugą hipotekę (pierwsza 500 złr.) potrzeba **1000 złr.** Poste-restante Kraków **A. N. 34.** 129 1 4

NA SEZON WIOSENNY i LETNI.

Skład fabryczny
SUKNA, KORTÓW, KAMGARNÓW
i szewiotów,
kamizelek pikowych i jedwabnych.
Materje na mundury wojskowe, urzędowe, do konnej jazdy i liberyjne. Materje na damskie okrycia i przybory krawieckie. 222 4 [illegible]

FRANCISZEK CUŻYDŁO
Kraków, Sukiennice 27

NA SEZON WIOSENNY i LETNI.

Fabryka tutek cygaretowych i torebek papierowych
„NORIS“
dawniej F. SZUKIEWICZ
W KRAKOWIE,

poleca palącym: Tutki cygaretowe z bibułki franc. „**LE HOUBLON**“ „**Le Houblon**“ istnieje w handlu od wielu lat, a liczne zachwalania tutek cygaret. innego wyrobu, nie zdołały zachwiać sławy „**Le Houblon**“ już raz wyrobionej i ustalonej. Fabryka tutek „**NORIS**“ używa tylko tę bibułkę, a przy zakupnie należy żądać wyraźnie „**Tutki le Houblon**“ Fabryki „**NORIS**“.

Do nabycia w handlach i trafikach, tak samo na prowincji. Zamówienia pocztowe wysyła się odwrotnie. Dla biorących w większej ilości, oraz dla Kółek rolniczych odpowiedni rabat.

Pp. aptekarzom, kupcom i cukiernikom poleca się torebki papierowe. 236 2 52

Skład maszyn rolniczych
Z FABRYKI F. WICHTERLEGO 258 4 5
L. LORD
Kraków, ul. św. Jana l. 8 (Grand-Hotel)

poleca na sezon wiosenny: patentowane **siewniki rzędowe, pługi stalowe, sieczkarnie** dwu, trzy i czterynożycowe, **krajacze** do buraków i kartofli, **śrótówki** ze stalowymi walcami, **młynki** do czyszczenia zboża i t. d., oraz wszelkie przybory techniczne dla zakładów rolniczych i fabrycznych. Szczegółowe cenniki na żądanie franco i bezpłatnie.

Wiktor Czaplicki, jubiler
Kraków, ul. Florjańska l. 25,



poleca swój zaopatrzony
skład wyrobów złotych i srebrnych
oraz przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje, które wykonuje jak najstaranniej i punktualnie po najniższych cenach. **Złoto, srebro i drogie kamienie** skupuje lub przyjmuje w zamian. Wybór **pierścionków zaręczynowych**, posiada także na składzie srebro stołowe. 225 2 52

HANDEL
POD FIRMĄ 283 1 3
Fr. LENERT
W KRAKOWIE,

odnowiony i zaopatrzony w świeże towary, sprzedaje takowe po zniżonej cenie.

Towary spożywcze, uszkodzone wskutek dymu, zostały usunięte, a wszelkie zapasy wyrobów szczotkarskich, które nie na dobroci, ale tylko na wyglądzie zewnętrznym ucierpiały, sprzedają się po znacznie zniżonej cenie.

Pierwsza krajowa krakowska fabryka pozłotnicza
E. LEICHT
W KRAKOWIE,
magazyn ul. Florjańska 2 (Hotel Drezdeński), fabr. ul. Pijarska l. 19

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn ram lustrowych z konsolami, listew, karniszów, żyrandoli, świeczników, filarów, podstaw stylowych i t. p. rozmaitych fasonów i wielkości, od najskromniejszych do najwykwintniejszych, według wybranych modeli.

Również podejmuje się i wykonuje z wszelką dokładnością roboty kościelne, ornamentowania, złocenia sal, apartamentów i naprawia jak najdokładniej antyki.

Z poważaniem
1213 18 52 **E. LEICHT.**

Znana od lat wielu RESTAURACJA
POD GODŁEM
„WARSZAWA“
W KRAKOWIE,
ulica Sławkowska l. 6, I piętro (vis-à-vis hotelu Saskiego),
wydaje
śniadania, obiady i kolacje
zdrowo i smacznie przyrządzone
Ceny przystępne. 1252 17 20

Odznaczona srebrnym medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, w Marburgu 1876, tudzież medalem państwowym na wystawie w Krakowie 1887 r.

APTEKA
POD
„KORONĄ“
Józefa Trauczyńskiego
w Krakowie, w Rynku głównym l. 22, naprzeciw Ratusza,
pozostająca pod zarządem
JÓZEFA SLECZKOWSKIEGO, magistra farmacji
poleca

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE, krajowe i zagraniczne, **PRZYRZĄDY i OPATRUNKI CHIRURGICZNE, Wody mineralne zawsze świeże. Krowiankę zagraniczną,** nadto wyroby własne, jak: **WINO chinowe, pepsynowe, rumbarbarowe, Pyrofosforan** żelaza i sady (Leras), puder wyborny [illegible] **Kremy** i inne środki lekarskie i toaletowe oraz mydła **toilet.** [illegible] do barwienia włosów. **Cenniki na żądanie** [illegible] Zamówienia na prowincje uskuteczniam odwrotną pocztą za zaliczką. 48 15 100

Ważne na sezon wiosenny i letni.
BRACIA M. ISCOWITSCH
Posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach w Europie.

Główny skład dla Galicji:
Rynek gł. Nr. 12 **w Krakowie** Rynek gł. Nr. [illegible].
Nowy i największy zakład ubiorów

polecają Szanownej Publiczności **ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach. Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.

Bracia M. Iscowitsch.

Centralny skład w WIEDNIU IX. Garelligasse 4.

Główny skład dla Rumunji w Bukareszcie „Chewalier de Mode“ Strade Covaci Nr. 2 u. 9, „Bazar de Roumanie“ Strada Selari Nr. 7. — **Składy w kilku głównych miastach. Główny skład dla Serbji w Belgradzie** „Palais Royal“ Fürst Michael Strasse Nr. 6, „Bazar de France“. **Składy tylko w Kragujevatz i Požarevatz. — Eksport do wszystkich krajów.** 221 4 24

Najwiekszy wybór. Tanie ceny.

Fabryczny skład korków
w najrozmaitszych grubościach po cenach możliwie najtańszych na na składzie i poleca
Handel pod firmą **J. KOSZ** w Krakowie, **ulica Grodzka.** 255 4 6

C. K. DYREKCJA RUCHU KOLEI PAŃSTWOWYCH W KRAKOWIE.

L 2390/III. Kraków, dnia 7 Marca 1893.

KONKURS.

Celem obsadzenia kilku miejsc palaczy maszynowych w okręgu podpisanej c. k. Dyrekcji ruchu rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kompetenci winni wykazać się:

1) że ukończyli z dobrym postępem szkołę wydziałową, szkołę przemysłową, niższą szkołę realną, lub niższe gimnazjum;

2) że są poddanymi austrjackimi;

3) że osiągnęli wiek najmniej lat 20, a nie przekroczyli wieku lat 35;

4) że są wyzwolonymi ślusarzami maszynowymi i

5) że pracowali jako tacy najmniej przez jeden rok w jednym z warsztatów kolejowych, lub w jednej z fabryk parochodów przy montowaniu maszyn.

Podania własnoręcznie pisane, który szczegół wyraźnie w podaniu przytoczonym być winien, należy wnosić do podpisanej c. k. Dyrekcji ruchu w terminie do dnia 20 Marca 1893.

Kandydaci wykazujący wyższe szkoły i wyższe zawodowe wykształcenie, aniżeli się w niniejszym konkursie wymaga, otrzymają pierwszeństwo przed innymi ubiegającymi się o powyższe posady.

Stabilizacja w służbie nastąpi po ukończeniu przepisanej praktyki i po złożeniu po upływie takowej przepisanych egzaminów.

Przyjęty na palacza na podstawie wykazanych powyższych warunków, otrzyma przez czas trwania praktyki dzienne wynagrodzenie od 1 złr. 15 ct. do 1 złr. 25 ct. w. a.

Podanie ma być zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 50 ct.

C. k. Dyrekcja ruchu austr. kolei państwowych w Krakowie. 281 2 3

Parowa fabryka waty (i opatrunków)
M. L. DOBROWOLSKIEGO
w Nowej-Wsi p. Łobzów
poleca:

P. T. Panom Kupcom, Krawcom, Kuśnierzom, Czapnikom, Paniom Krawczyniom i Gospodyniom, na kołdry, podszewki i t. p.

watę bawełnianą białą i szarą nieklejoną
oraz **mocną watę wełnianą**
w arkuszach 2 metrowych ważących 1/4 lub 1/2 kilogr. Dla Panów Zegarmistrzów i Jubilerów przyrządza dowolnie barwioną watę bawełnianą. 1314 10 52

Próbki i ceny przesyła na żądanie opłacone

RESTAURACJA
TURLIŃSKIEGO
w Krakowie,
w hotelu „pod RÓŻĄ“.
Obiad za 1 złr.
Niedziela d. 19 Marca.

ZUPA: Zupa Portuges. Consommé poché. Rosół z ryżem.
PRZYST.: Vol-au-vent de vollai. Flaczki po warszawsku. Mózg prites, sos picant.
PIECZ.: Kotlety cielęce, sos fricassé. Polędwica z masłem sard. File à la Marechal.
LEGUM.: Ciastka ptysiowe z kremem. Makaron domowy z szynką. Galaretka.

Odznaczona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej lwowskiej i nagrodą I na wystawie konkursowej z r. 1889 w Krakowie.

Pierwsza krakowska
parowa fabryka wyrobów artystyczno-stolarskich, budowlanych i parkietów
KAROLA OTTA
w Krakowie, ul. Dajwór, l. 10,

wyrabia przy pomocy najlepszych systemów maszyn parowych i wzorowo urządzonej suszarni drzewnej z własnych materjałów wysuszonych, wszelkie wyroby artystyczno-meblowe, kościelne i budowlane oraz reperacje antyków, roboty inkrustowane i wystawy sklepowe. Posiada na składzie wielki wybór forniérów deseniowych, parkietów oraz desek (Laubsegenholz). Zamówienia wykonuje na czas oznaczony, jak najstaranniej,
969 **po cenach umiarkowanych** 25 52

Srebra stołowe pr. 13

Cukiernice, kosze i lichtarze srebrne

Wacł. Głowacki
Jubiler
w Krakowie
Rynek Nr. 20,
poleca
SKŁAD WYROBÓW złotych, srebrnych i jubilerskich
własnego wyrobu i z pierwszych fabryk zagranicznych
268 **po cenach** 1 8 **umiarkowanych.**
Zamówienia i reperacje uskutecznia jak najprędzej.

Wybór pierścionków zaręczynowych.

Srebra stołowe pr. 13.

Na Święta
SZYNKI na sposób prageki przyrządzone, w każdej ilości do nabycia po cenie 95 ct za 1 klg. poleca handel delikatesów 284 1 5
Heleny Muchowicz,
ulica Zwierzyniecka w Krakowie.

PARIS



GRANDS MAGASINS DU
PRINTEMPS
NOUVEAUTÉS.

BEZPŁATNA WYSYŁKA
Ilustrowanego ogólnego albumu, zawierającego ryciny wszelkich nowych ubiorów na **porę obecną** na żądanie zafrankowane i zaadresowane do

PP. JULES JALUZOT et C-ie
W PARYŻU.

Również wysyłają się bezpłatnie próbki różnych materyj składających kolosalne zapasy magazynów PRINTEMPS. (Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę).

Wysyłka do wszystkich krajów w świecie.

W albumie znajdują się warunki, dotyczące kosztów i **oclenia** jak również dokładnego wykonania zamówień.

Tłomacze do wszystkich języków.

Wszelkie objaśnienia i instrukcje niezbędne do wykonania zamówień, jak również warunki wysyłki znajdują się w katalogu.

Wysyłka **bezpłatna towarów,** które mają wartość najmniej 25 franków, a zaś **bezpłatna wysyłka nawet z opłaconem cłem** za dodaniem do faktury 15% wartości towaru. 232 1 [illegible]

Do sprzedania zaraz
KAMIENICA MUROWANA
I-piętrowa, w środku miasta położona, mieszcząca w sobie 35 ubikacyj mieszkalnych, oraz hotel, restaurację i jedyną cukiernię na cały powiat. Wygody wszelkie, inwentarz znaczny, wraz z zapasami win rozmaitego rodzaju. Interes dobry, okolica ożywiona stacja kolejowa w miejscu. Dług hipoteczny, łagodne warunki kupna.

Interesowani zgłaszać się mają pod adr. **H. Z. W. l. 453,** do Admin. „Kurjera Pol.“ w Krakowie. 278 1 5

Ucznia
do praktyki
potrzebuje cukiernia
Jana Baumana
280 W BOCHNI. 1 6

DLA CHORYCH
i rekonwalescentów
poleca swoje
stare kuracyjne wina
czyste i naturalne, jak **tokaj, maślacz** w butelkach po złr. 1·50, 2, 3. 4, 5, 6, 7 i 12. Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą, najmniejsza przesyłka 2 butelki.
Skład win Jana Baumana
w Bochni

Skład nasion i herbaty
T. Lewickiej
w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 10, naprzeciw Grand-Hotelu.

Poleca jak corocznie, nasiona roślin pastewnych, **Lucernę** oryginalną francuzką, **Koniczyny, Esparcetę, Seradelę, Buraki** gatunków najpowszechniej uprawianych, nasiona wszelkich traw, oraz nasiona leśne, warzywne i kwiatowe.

Prócz tego poleca się **SKŁAD WIN francuzkich** znanej firmy pp. Schröder et de Constans (dawniej S. Thadée) w Bordeaux. **Koniaki** oryginalne kuracyjne, w cenie 2 3 i 4 złr. za butelkę oraz **Herbatę** w wyborowych gatunkach po 2·30, 2·80, 3·30 3·80 Peco 5 złr., Okruchy 1·70 i 2 złr. za 1/2 klg.

Tamże **skład nawozów chemicznych Stowarzyszenia „Silesia“** poleca wyroby swoje poddane pod kontrolę Stacji w Czernichowie.

Ceny umiarkowane, loco Kraków lub Tarnów: cenniki na żądanie wysyła się opłatnie. 209 8 10

Warszawska pracownia sukien i okryć damskich
ANIELI PASŁAWSKIEJ
W KRAKOWIE,
ul. Florjańska 10, I p. (vis à vis apteki p. Wiśniewskiego)

przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres tego fachu wchodzące i wykonuje takowe podług najświeższych żurnali francuskich, wiedeńskich i na czas ściśle oznaczony, z czem polecam się JWn. i W. Paniom.

Grubsze **roboty wykonują krawcy mężczyźni.**

43 5 10 Z szacunkiem **Aniela Pasławska**

PĄCZKI.
Na ogólne żądanie Szanownej P. T. Publiczności będę wyrabiał pączki w czasie postu, dwa razy w tygodniu t. j. w Niedziele i Czwartki (dwa razy dziennie), tak samo najlepszej jakości jak dotychczas. — Przy tej sposobności mam zaszczyt podziękować Szanownym moim odbiorcom za łaskawe względy.

K. Kraiński, Karmelicka 1, w Krakowie.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.

CUKIERNIA W. KONDOLEWICZA w KRAKOWIE, Florjańska Nr. 33.

poleca przy nadchodzących świętach rozmaite torty, mazurki, marcepany, baby, jajeczniki, serniki, przekładańce, oraz wszelkie ciasta, jakie w porze świątecznej się nadają; cukry deserowe, petit-foures, bouches, kompoty, konfitury w najlepszych gatunkach, maczek, baranki, jajka wielkanocne, pisanki z cukru, ozdoby na torty, Cognac prawdziwy francuzki stary, likiery, herbatę, kawę, lody i wszelkie chłodniki. — Pierwsza krakowska fabryka czekolady w najlepszych gatunkach i w wielkim wyborze. — O wczesne zamówienia na prowincję uprasza się, które odwrotną pocztą z wielką punktualnością się uskutecznia. — Ceny nader umiarkowane.

Ważne dla

PP. Architektów, Budowniczych i Przedsiębiorców

W dniu 1 maja r. b. została w Łagiewnikach obok Podgórza puszczoną w ruch nowa pierwsza

PAROWA FABRYKA CEGIEŁ,

oraz wszelkich wyrobów glinianych,

a mianowicie: cegieł ogniotrwałych, cegieł fasadowych, „Verblenderów“, zendrówek, „Klinkierów“, cegieł studziennych, gzemsów, rur drenowych, dachówek i t. p. — Piec patentowy zbudowany według najnowszej konstrukcji.

Materjał do wyrobów zbadany na miejscu i uznany za najlepszy przez pierwsze powagi fachowe. — Wyroby wszelkie uskuteczniane będą punktualnie i dokładnie według rysunków PP. Architektów i Budowniczych.

Zamówienia przyjmuje już obecnie o każdym czasie

Zarząd dóbr „ŁAGIEWNIKI“ poczta Podgórze.

Dla Krakowa upoważnionym został do sprzedaży Adolf Kirsch, ulica św. Sebastjana 30.



Pierwsze Towarzystwo Tkaczy

od r. 1832 istniejące w KORCZYNIE (obok Krosna),

poleca Szanownej P. T. Publiczności wyroby czysto lniane, jak: płótna od najcieńszych do najgrubszych gatunków, płótna półbielone i szare, dreliszki na liberje, dymki zwykłe i adamaszkowe, ręczniki zwykłe, adamaszkowe i kąpielowe tureckie, obrusy białe i kolorowe ze serwetami, chustki, fartuszki, ścierki i t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby. Cenniki z próbkami rozsyła się franco.

DYREKCJA

Browar tenczyński,

założony w roku 1857

poleca wyśmienite gatunki swych piw

W beczkach		W beczkach i butelkach
	Piwo Bawar	
	Piwo Marcowe	
	Piwo Leżak	
	Porter Krajowy	

Wyborna jakość. Wysoka zdrowotność. CENY NISKIE.

Piwa nasze nie ustępują tak pod względem czystości wyrobu, jako też wybornego smaku najlepszym markom zagranicznym. Wysyła się na prowincję szybko i dokładnie.

Odstawa w Krakowie bezpłatnie do domu.

Reprezentacja browaru w Krakowie, przy ulicy Jagiellońskiej l. 5, obok teatru.

Prenumeratorowie roczni i półroczni

„Świata“

za rok bieżący otrzymują przy Nrze 7 z d. 1 kwietnia gratis **NADZWYCZAJNE WSPANIAŁE PREMJUM** z trzech reprodukcyj trzech rysunków **CZESŁAWA JANKOWSKIEGO**, wyobrażających

„ZMARTWYCHWSTANIE“.

Prenumeratorowie kwartalni i miesięczni otrzymać będą mogli to samo premjum za dopłatą 1 złr. w. a.

Prenumerata na „ŚWIAT“ wynosi: Rocznie 12 złr., półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr. w. a.

Prenumerować najdogodniej wprost w administracji „ŚWIATA“: Kraków, ulica Florjańska 40. 253 2 4

LEOPOLD LITYŃSKI, Lwów, ulica Kopernika 2.

KNEIPPÓWKA

sławna wódka z ziół leczniczych ks. KNEIPPA odmładza cały organizm, wzmacnia żołądek, podnosi apetyt, czyści krew, podnosi siły organiczne; cena flaszki 1 złr.

DENTYNA

nieporównana woda do ust, wzmacnia dziąsła i zapobiega cierpieniom zębów, odwania jamę ustną, pozostawiając miły smak; cena flaszki 80 ct.

Antymolina

jedynie pewny środek przeciw molom. Cena pudełka 40 ct.

poleca 2066 5 ?

Skład materjałów Leopolda Lityńskiego

we Lwowie, przy ul. Kopernika 2.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.

LEOPOLD LITYŃSKI, Lwów, ulica Kopernika 2.

Leopold Lityński, Lwów, Kopernika 2.

Leopold Lityński, Lwów, Kopernika 2.

Pierwszy krakowski zakład

czyszczenia i farbowania za pomocą pary ubiorów męskich i sukien damskich,

poleca swoje niżej wymienione biura przyjęcia:

Kraków: Ul. Grodzka l. 51.
Lwów: Ul. Jagiellońska l. 9.
Przemyśl: Ul. Dobromilska l. 73.
Stryj: Rynek l. 26, M. Waldmann.
Drohobycz: Rynek l. 16, Kosenschein.
Sambor: Rynek l. 51, B. Friedmann.
Jarosław: Grodzka w zabudowaniu po zt. A. Statter.
Rzeszów: Rynek, A. Weinberg.
Tarnów: Ul. wielkie schody l. 7, Ch. Mayer.
Bielsko Biała: Bleichstrasse l. 32, M. Paperle.

Z uszanowaniem

Hecker & Vaternacht.

ZAKŁAD ŚW. JÓZEFA

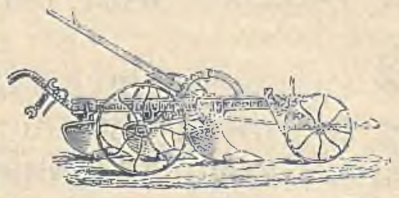
dla osieroconych chłopców

w Krakowie, przy ul. Karmelickiej l. 70. Telefon Nr. 112,

poleca na obecną porę: 252 1 8

nasiona warzywne i kwiatowe, szczepy owocowe; róże wysokopienne i w korzeniu szczepione; cebulki lilij amerykańskich, tuberosów, mieczników (gladiolus) w najnowszych odmianach etc., roślin doniczkowych wszelkiego rodzaju; przyjmuje zamówienia na bukiety i wieńce.

Cennik na żądanie opłatnie przesyła się.



Józef Friedländer

FABRYKA MASZYN i narzędzi rolniczych

2061 W WIEDNIU 4 10

poleca na nadchodzący sezon swe znakomite wyroby patentowane, jako to: **siewniki, pługi, brony, walce, sieczkarnie** etc. Nadzwyczaj dogodne warunki spłaty. Cenniki opłatnie i darmo.

Zastępca na Galicję **JULJAN TOPOLNICKI we Lwowie, ul. Pańska 13.** Skład wzorów tamże. — Poszukuje się agentów na prowincji.

JAN IHNATOWICZ

poleca

najprzedniejsze kadzidła

wyszczególnione licznymi medalami zasługi.

Kadzidło kościelne najprzedniejsze, w paczkach po 50 ct. i 1 złr.

Kadzidło królewskie składa się z kwiatów, żywic i balsamów, wydzielających nadzwyczaj przyjemną woń, pakieciki po 4 i 8 cnt., pudełko po 25 i 50 cnt.

Kadzidło sułtańskie płynne, polewa się na rozżarzoną blachę, wytwarza przyjemny i bardzo poszukiwany zapach, flakonik 25 cnt.

Kadzidło warszawskie płynne; przyjemna i delikatna woń tego kadzidła nadaje się bardzo do salonów i buduarów; flaszka ½ l. 50 cnt.

Kadzidło sosnowe, kto chce mieć zdrowe powietrze lasów szpilkowych w salonie, to rozpylając kadzidło sosnowe może takowe otrzymać, flakon 60 cnt.

Kadzidło indyjskie w laskach wydziela bardzo przyjemny i długotrwały zapach, pudełko 50 cnt.

Kadzidło antimiazmatyczne jest niezrównanym środkiem w tych wszystkich razach, gdzie idzie o odświeżenie powietrza w mieszkaniach i zapobieżenie rozwijaniu się chorób zaraźliwych, flakon 25 i 50 cnt.

Kadzidło w papierkach, przez ogrzanie utrzymuje się bardzo przyjemny zapach, paczka zawierająca tuzin 12 i 24 cnt.

Kadzidło salonowe używa się za pomocą rozpylacza, daje bardzo przyjemną i zdrową woń, odświeża i oczyszcza powietrze, flakon po 30 i 60 cnt.

Trociczki czerwone i czarne przy paleniu wydzielają przyjemną woń, pakiety po 2, 4, 5 i 10 cnt. pudełko po 5, 25 i 50 cnt.

Trociczki desinfekcyjne znakomicie i radykalnie oczyszczają powietrze tak w mieszkaniach jak i korytarzach, pudełko 10 cnt.

Nabyć można we LWOWIE w składach własnych: ul. Kopernika l. 3 i ul. Halicka 11. — W WIEDNIU Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek 1 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych handlach i aptekach. 2066 VI

„PRZĄDKA“

ŚWIEŻE i TANIE

PIERWSZE GALICYJSKIE TOWARZYSTWO dla KRAJOWEGO PRZEMYSŁU TKACKIEGO w Krośnie.

Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien korczyńskich, od najgrubszych półbielonych domowych, na ścierki, sienniki, maglowniki, płótna średniej grubości na koszule i kalesony, płótna bez szwu na prześcieradła, najcieńsze wyby.

Wyroby wzorzyste (adamaszkowe) jak: Bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowia), dymy, portjery, firanki, płótna na filtry, siatki do chmielu i tp.

Składy główne:

We Lwowie w bazarze krajowym galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa handlowego.
W Krośnie we własnym składzie.

Składy komisowe:

W Tarnopolu u W. Michalewskiego. — **W Przemyślu** w bazarze u M. Zyblikiewicza. — **W Rzeszowie** u A. Borówki. — **W Czerniowcach** u. L. Schneida. — **W Tarnowie** u O. Foerstera.

Cenniki i próbki rozsyła się franco.

Dyrekcja.

WYROBY KRAJOWE

Odznaczona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej lwowskiej z r. 1892.



Pierwsza FABRYKA KRAJOWA wyrobów platerowanych



JAKUBOWSKI & JARRA

w Krakowie, ulica Berka Joselowicza L. 19, magazyn w Sukiennicach od strony Ratusza, L. 26, we Lwowie Rynek L. 37.

Składy komisowe we Lwowie Rynek L. 37. w znaczniejszych miastach Galicji i na Bukowinie.

Poleca wyroby platerowane do użytku domowego oraz ozdobne, odpowiednie na podarki. Przyjmuje obstalunki na wyroby srebrne 13 tej próby. Wykonywa wszelkie reperacje, srebrzenia, złocenia, tak w ogniu jak i galwanicznie. Posiada w magazynach stale na składzie samowary mosiężne i tombakowe tulskie oraz najlepszą herbatę rosyjską.

Odlewarnia metali przysposabia odlewy z nowego srebra, mosiądzu, miedzi i t. p., podług własnych i dostarczonych wzorów, nadto wyrabia fabryka potrzeby do okuć budowlanych, jak: klamki, szyldy i t. p. na zamówienia w najkrótszym czasie, po cenach niższych niż zagraniczne.

W. Bazes w Krakowie

Rynek główny l. 35 (Krzysztofory).

Dla uniknięcia pomyłek uprasza się o dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna



SKŁAD FABRYCZNY FLASZEK

na Wina, Piwa, Szampany, Butelek patentowanych z zamknięciami, Butli koszykowych (Demijohns) i t. p. „akcyjnego Towarzystwa dla przemysłu szkła dawniej FRIEDR. SIEMENS“ w Neusattl i w Dreźnie.

„Dépôt général de Compagnie des Cristalleries de Baccarat à Paris“.

Oprócz **szkła czeskiego, porcelany czeskiej i fajansów angielskich** i t. p. firma poleca swój

BOGATO ZAOPATRZONY SKŁAD

LAMP

z pierwszorzędnych firm wiedeńskich i zagranicznych, szczególnie zaś wielki zapas i wybór obecnie tak

ulubionych lamp stojących (Ständerlampen) i t. p.

o 30% bliskotanie; jak w składach wiedeńskich, oraz

towarów majolikowych i bronzowych.

Magazyn posiada wielki zapas towarów służących do codziennego użytku, które sprzedaje po cenach możliwie najtańszych i tak naprzykład:

12 szklanek gładko szlifowanych 60 ct.

Garnitur z szkła czystego z obwódką matową, zawierający:

12 szklanek 12 kieliszków do wina 1 karafkę do wody 1 karafkę do rumu 2 kieliszki do wódki	za 3 złr. 80 ct

Garnitur do mycia, ozdobiony deseniem za 3 złr. 20 ct., 12 nożyków z trzonkami majolikowemi za 1 złr. i t. p.

Przy zakupnie wypraw, **urządzeń hotelowych i restauracyjnych** oraz **przy większych zakupnach Kółek rolniczych** (odsprzedających), jako też **innych większych odsprzedających** odstępuję rabat; również udzielam na spłatę miesięczną osobom mi znanym bez doliczenia nadwyżki. 69 14 2

Pracownia rzeźbiarsko-kamieniarska

KAZIMIERZA MULARSKIEGO

w KRAKOWIE, przy ulicy Rakowickiej pod l. 3

wykonywa 148 8 10

wszelkie roboty w zakres tenże wchodzące.

Pomniki gotowe na składzie.

LOUIS HESSEL i Spółka

Fabryka farb i główne biuro w Aussig

miejsce założenia: NERCHAU koło LIPSKA.

Filie: WIEDEŃ III, Hauptstrasse Nr. 88. BUDAPESZT, Nemet utcza Nr. 10. 218 4 10

Filja w KRAKOWIE, ul. Zielona Nr. 7

Mąki z kości

parowane lub preparowane kwasem siarkowym

mąkę rogową, superfosfaty itp.

Odznaczone na wielu wystawach, dostarcza **po bezkonkurencyjnie nizkich cenach** z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego: **Parowa fabryka spodjum, kościanej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.**

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencji dla Rolników W-go S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych.

B. Schönberg i Fränkel,

187 6 12 w Krakowie, ul. Mostowa l 6.

Największy i pierwszy koncesjonowany

ZAKŁAD POGRZEBOWY

„POMPES FUNEBRES“

A. SZAFRAŃSKIEGO w KRAKOWIE

Wesoła, ulica Kopernika Nr 32, dom własny,

FILJA przy ulicy Mikołajskiej Nr 26.

Posiada w wielkim wyborze

Sarkofagi i Trumny niklowe, stalowe, metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa. **Materace i Poduszki** do trumien, wszelkie **ubrania żałobne**, **Krzyżyki i Krzyże** nagrobkowe. **Pomniki kamienne**, zawsze **kilka Grobów murowanych**, tak do odstąpienia, jak i do najęcia **Katakumby** do składania ciał na wieczystość.

Wielki wybór wieńców z sztucznych, jak i z żywych kwiatów.

Szarfy z napisami do wieńców.

Najpiękniejsze karawany, tak oszklone jak i nieoszklone.

Zaprzęgi do wyboru: konie białe lub kare.

REMIZY, POWOZY PAROKONNE I JEDNOKONNE.

Wysyła ludzi w bogatych uniformach do asystencji przy pogrzebach. Zakład **urządza pogrzeby** od najwspanialszych do najskromniejszych, w najdrobniejszych szczegółach, rzetelnie, po bardzo umiarkowanych cenach i ze ścisłą punktualnością.

Podejmuje się sprowadzania zwłok z zagranicy jak również i przewożenia tychże tak w kraju jak i zagranicą.

Telegramy: A. SZAFRAŃSKI, ulica Kopernika, Nr 32.
766 FILJA: ulica Mikołajska, Nr 16.

Majątki ziemskie

mniejsze lub większe, w różnych stronach **Galicji i Bukowiny**, poleca do kupna, sprzedaży i dzierżawy

1 10 206

JULJAN TOPOLNICKI,

Agencja handlowo-przemysłowa we Lwowie, ul. Pańska 13.

Poszukuje się znaczniejszych drzewostanów. — Dostarcza maszyny z pierwszorzędnych fabryk do przemysłu i rolnictwa.

Realność

w Dębnikach

składająca się z domu piętrowego, murowanego, z urządzoną piekarnią i ogrodem, pod korzystnymi warunkami każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właścicielki ulica Łazienna Nr. 5 w Krakowie. 243 3 6

Krajowa fabryka

WYROBÓW TKACKICH

WŁ. GONETA

W KORCZYNIE, p. loco,

159 poleca 5 47

znane jako najlepsze

czysto lniane płótna korczyńskie

na koszule, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości od grubych do najcieńszych, dymy na spodnice, poszwy itp., ręczniki zwykłe i do nacierania, chustki do nosa grubsze i cienkie webowe, drelichy na liberje i materace, płótna żaglowe, obrusy, serwety, ścierki, płótna grube półbielone itp. wyroby w najlepszym gatunku.

Cenniki i próbki żądanych gatunków gratis i franco!

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, srebro stołowe, kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelką bižuterję ze srebra i złota

poleca

JAN JARZYNA

Lwów, 2016

Plac Marjacki.

Fraki, palta, zarzutki

i wszelkie garnitury ubrań, według najnowszych fasonów i z materjału najlepszego wykonuje po cenach umiarkowanych

Jan Radomski, Lwów,

ulica Wałowa Nr. 21.

Tamże mundury sokolskie.

Antoni Schulz

w Krakowie, ulica Szewska 18,

poleca dobre i naturalne

Oedenburgskie WINA

butelka białego po 50, 65, 75 i 1 złr., butelka czerwonego po 55, 65, 80 i 1 złr.

W beczkach znacznie taniej.



Do

Szanow. PP. Rolników.

Przy zbliżającym się sezonie wiosennym proszę uprzejmie Szanow. PP. Odbiorców o wczesne zamówienia potrzebnych maszyn i narzędzi rolniczych, abym był w stanie zamówienia ku zadowoleniu Szanow. PP. Odbiorców wykonać.

Z uszanowaniem.

J. B. Prüwer

193 4 5 w Krakowie.

Nowo otworzony

Skład Herbaty

chińsko-rosyjskiej

sprowadzonej drogą karawanową

światowej firmy handlowej

Wasylego Perloffa i Synów z Moskwy.

w paczkach oryginalnych po $^1/_8$, $^1/_4$, $^1/_2$, $^1/_1$ funta w cenie od 1 złr 50 ct. do 10 złr. za funt, poleca

L. Kośnierski,

Lwów, plac Marjacki l. 3.

od ulicy Krętej obok hotelu Żorża.

Oryginalne cenniki Perloffa gratis i franco. 2021

Biuro wywiadowcze

JÓZEFA BIRKLE

Lwów, Trybunalska 4.

Poleca: Guwernantki, Bony, Panny służące, Klucznice, Oficjalistów, prywatnych i wszelką służbę dworską i miejską, z najlepszemi rekomendacjami. Dzierżawy majątków mniejszych i większych poszukuje. 8 14

VILLÁNYER

prawdziwe, naturalne wina z gór, stare, wytrawne, białe i czerwone, wina stołowe à 22, 24 i 26 ct; wyborne desertowe à 30, 36, 40 ct. i wyżej za litr. Wyborowe gabinetowe, Samorodner, wódki, śliwowicę i willański Cognac wysyła na próbę w beczułkach 50–60 litrowych za gotówkę **Varadische Kellerei und Realitäten-Basitzung in Villány (Ungarn).** Beczułki przyjmuje się powrotnie po tej samej cenie franco. 276 1 6

SKŁAD PIWA i PORTERU

Z BROWARU

ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA

w Żywcu.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie	10 ct.	Porter	16 ct.
„ marcowe	12 „	Ale	16 „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach. 741(20-20)

G. LAZAR. — KRAKÓW,

ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu.

Bracia BILEWSCY w Krakowie obok kościoła N. P. Marji polecają swoją fabrykę bandaży i wszelkich gatunków rękawiczek, istniejącą od roku 1850.

Stanisław CZARNUCHOWSKI, krawiec męzki, ul. Florjańska Nr. 33, Kraków,

Rok założenia 1867. Wykonywa ubrania podług najświeższej mody, po najniższych cenach. Poleca również magazyn ubrań gotowych oraz korty na sezon wiosenny i letni, krajowe i zagraniczne

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczania prowizji.